

669
Biblioteka Krakowska
J. Piłsudski

z przesyłką pocztową m.
Za granicą M. 4.500

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

120 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 100 M., w nadesłanym 300 M., w kronice, repartur i dział gospodarczy 500 M., po kronice 400 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 600 M. Paski na kolumnach tekstowych 400 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 40 M., dla poszukujących pracy 20 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 240.000 M. Zagraniczne o 50 procent drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Wyzwolenie.

Polska cała odetchnęła. Z piersi narodu spadł ciężar, który ją gnębił, jak zmora. Gardło jego wypuściło z ucisku „ciężką”, niesłychanie ciężką ręką, którą je dławiła. Józef Piłsudski nie będzie Prezydentem Rzeczypospolitej.

Uzyskanie tej pewności jest jednym z najpomysłniejszych faktów, jaki spotkał Polskę odrodzoną. Doniosłość tego równa się wygranej bitwie. Usunięta została jedyna przeszkoda, która Państwu naszemu nie pozwalała iść ku praworządności, ku mocy, ku uzyskaniu należnego mu znaczenia w świecie. Z tą chwilą, kiedy Piłsudski oświadczył, że na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej nie kandyduje i wyboru nie przyjmie, czarne chmury nad naszymi głowami rozdarł jasny promień słońca nadziei i wiary w jutro. Uczucie radości i ufności napędlono wszystkie serca, teraz jesteśmy pewni, że skonsolidujemy się wewnętrznie, że walki partyjne stracą swoje ostrze, że olbrzymia większość narodu złączy się do zgodnej i wytrwałej pracy nad ustaleniem rządów prawa w Polsce i nad naprawą Skarbu. Słowo „Belweder” straci swój złowrogi dźwięk dla ucha polskiego, ustroju ta przestanie być posępną kuźnicą ciągłych zamachów na prawo, a stanie się nareszcie siedzibą stróża i obrońcy prawa.

Pomyśleć tylko! Nikt już z najwyższego miejsca w Państwie „nie będzie prowadził ciągłej walki z Polską” (tak określił sam Piłsudski swoją rolę w rozmowie z Mereżkowskim), nikt nie będzie chciał ciągle czego innego, niż chce naród, nie będzie przy pomocy swych „stojaków” stwarzał sfederowanych luźnie z Polską republik ukraińskich, gdy naród dąży do utworzenia silnego państwa narodowego, nikt nie będzie oddawał Litwie i Łitwie, tęskniącego z całej duszy do połączenia się z Polską, nikt nie będzie prowadził osobistej tajnej polityki zagranicznej, zasadniczo sprzecznej z polityką oficjalną, nikt nie będzie rozpędzał rządu dobrze Państwu służącego i mającego poparcie w społeczeństwie po to, aby wywoływać dwumiesięczne przesilenia, „piłować” posłów wątpliwościami konstytucyjnymi, odrzucać legalnie przez Sejm zatwierdzonych kandydatów na premiera i wtrącać Państwo w otchłań ruiny finansowej, z której dopiero zaczęło się dźwigać, nikt wreszcie nie będzie terroryzował reprezentacji narodu i całego społeczeństwa groźbami: „wyjdę na ulicę... kości będą trzeszczeć”.

Pomyśleć, że wszystko zniknęło odrazu, jak zły sen. Czyż to nie wspaniałe wyzwolenie narodu z ciężkiej choroby, która go przez cztery lata trapiła. Ozdrowieliśmy, idziemy ku jasnej, dobrej i mocarnej przyszłości.

Ustąpienie Piłsudskiego jest świetnym zwyczajem nie obozu narodowego, nie prawicy, nie endecji, ale tej myśli narodowej i państwowej, która zrodzona w okresie niewoli w głowach najcięższych Polaków dojrzała i umacniała się w latach samodzielnego bytu wśród ciężkich walk wewnętrznych i w potokach krwi przelewanych w zapasach z wrogami wewnętrznymi. A naczelne przykazanie tej myśli mówi: Polska, Państwo polskie jest najwyższą świętością w życiu, niema ofiary, która dla niej byłaby za wielką, niema geniusza, który by wobec jej majestatu nie był zerem. A dla Piłsudskiego rzeczą największą i najważniejszą był tylko jego majestat własny i to było kardynalnym błędem jego życia. On sam wmówił w siebie i jego bezkrytyczni zelanci wmówili w niego, że jest on bohaterem, który zjawia się raz na pięćset lat, że jest człowiekiem opatrnościowym, uosobieniem Mickiewiczowskiego czterdziści i cztery, polskim Mesjaszem, że Polska — to on Uwierzywszy w to Piłsudski służył sobie, realizowaniu swego mistycznego, posłannictwa, ludząc się tragicznie, że tem samem służy Polsce. A tymczasem Polska jest na przeciwnym biegunie tych placówek i tych ideałów, których bronił Piłsudski. Drogi jego i Polski rozminęły się zupełnie i w tem była przyczyna tych wszystkich klęsk, jakie sprowadzała na naród jego umarta wola i ciągły wysiłek jego niewątpliwie wybitnej indywidualności. Lecz trudno.

Przed wyborami prezydenta Rzpltej.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 grudnia. Sytuacja jest do tej chwili niewyjaśniona. Jedynym kandydatem na prezydenta Rzpltej, oficjalnie dotychczas wystawianym, jest marszałek Trąpczyński. O ile wiadomo wypowiedziała się wyraźnie przeciw tej kandydaturze tylko lewica, stosunek zaś do niej klubu PSL nie jest jeszcze zdefiniowany ostatecznie.

Czynnik belwederki na lewicy, oraz PSL, popierają kandydaturę b. min. spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego. Wyzwolenie jest raczej za kandydaturą p. Narutowicza, jednakże porozumienia ostatecznego w tej sprawie niema jeszcze między nimi i kandydatura nie jest również ustalona oficjalnie przez poszczególne kluby.

Wyzwolenie, PPS., PSL, odbędzie jutro narady klubowe, które zadecydują o tem, czy wystawia wspólnie jedną kandydaturę, czy też różne. W każ-

dym razie stwierdzić można już teraz, że lansowana przez niektórych członków klubu Piasta kandydatura p. Witosa na prezydenta Rzpltej nie miałaby poparcia poza tym klubem.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 grudnia. Pomiedzy prezydium Rady ministrów, kancelarią cywilną Naczelnika Państwa, protokołem dyplomatycznym ministerstwa spraw zagranicznych, oraz kancelarią sejmową i senacką toczyły się dziś narady w sprawie ustalenia ceremoniału zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Sfery rządowe proponują, by zaprzysiężenie odbyło się w drugi dzień po wyborach, natomiast komisja parlamentarna proponuje dokonać zaprzysiężenia w dniu następnym. Decyzja zapadnie prawdopodobnie jutro.

O program reformy skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 grudnia. W łonie stronnictw narodowych wro od kilku dni żywa praca o koło przygotowania gospodarczego i finansowego programu.

Również stronnictwa poświęciły kilka posiedzeń temu zagadnieniu, które stanie się centralnem dla przyszłego rządu.

Naogół zgadzają się wszyscy — jak się dowiadujemy — że program reformy skarbu oprzeć się musi na zmianie systemu podatkowego. Dyskusje wywołuje jedynie sprawa progresywności, nie ze

względem na różnicę socjalną, lecz raczej z tego powodu, że różnica ta w niektórych podatkach mogłaby się przedstawiać bardzo skomplikowanie.

Czynione są prywatne obliczenia, które wykazują, że preliminarz na rok przyszły deficyt budżetowy można będzie mimo zniżki kursu marki polskiej usunąć zapomocą silnie zaciśniętej śruby podatkowej. Jak słyhać — preliminarzowy budżet wynosić będzie około 3 biliony w wydatkach, w dochodach zaś przeszło 1 i pół bilionów.

Naród to mocarz. Kto się porywa do walki z nim musi ulec, choćby był tysiąc razy mocniejszy, niż Piłsudski.

Myśl narodowa i państwowa w ciągłych zapasach z wrogami siłami wzmocniła się i dojrzała tak bardzo, że sam Piłsudski musiał uznać, iż stał się anachronizmem. Niezmiernie znamienna jest pod tym względem jego mowa pożegnalna. Jakiś człowiek, który uważa siebie za sprawcę wolności Polski, który przez cztery lata dźwigał na swych barkach losy Polski i odpowiedzialność za nie, żegnając się ze swymi przyjaciółmi politycznymi, niema dla tej Polski ani jednego słowa, nigdzie nie wyraża troski o jej przyszłość, niema dla swych towarzyszy ani jednej rady ani jednego wskazania politycznego? Od początku do końca tylko ja, ja i ja. Nie tylko ja, ja i mała konstytucja, ja i wielka konstytucja, „moja dziwna karjera życiowa”, „błyski, które mi otoczyły los”, „moja dumna i spokojna głowa”, „moja ciężka ręka”, „mój lekki chód przez bagna” i t. d. Jest to zadziwiające, wprost nieprawdopodobne, a stało się zrozumiałe tylko wtedy, gdy się przyjmie koncepcję, że Piłsudski naprawdę wierzył, iż on a Polska to jedno.

Z przemówienia pożegnalnego Piłsudskiego wyłoniła się bez obłonek twarz człowieka wprost średniowiecznego, człowieka, który nie znosi i nie uzna-

je żadnych więzów prawa, dla którego instytucje parlamentarne są zbędnym balastem, który chce, aby ministrowie byli odpowiedzialni przed nim, a nie przed Sejmem, który pragnie skupić w swe ręce całą ustawodawczą i wykonawczą władzę cywilną i wojskową. Słowem — według własnego portretu — Piłsudski kwalifikuje się tylko na średniowiecznego despotę, którego prywatną własnością jest obszar całego państwa, który jest wyłącznym władcą życia i śmierci swych poddanych i jedynym źródłem prawa. Niema on natomiast żadnych warunków na reprezentanta nowożytnego państwa demokratycznego. Przedstawia on bynajmniej nie wyjątkowy w dziejach przykład przerozdzenia się skrajnego radykalizmu społecznego i rewolucjonizmu w skrajny absolutyzm.

To też zaszczyt mu przynosi ten autokrytycyzm, z jakim uznał, że jako Prezydent Rzeczypospolitej nie byłby „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”. Że uznał to i ustąpił, historia zapisze mu to jako prawdziwą zasługę wobec Polski.

Teraz kwestia wyboru Prezydenta straciła już swoje dramatyczne napięcie. Ktośkolwiek nim będzie, będzie lepszy od Piłsudskiego, bo nikt inny nie będzie wierzył w aksjomat „Polska — to ja” i nikt inny nie porwie się do walki z Polską. (—)

KONKURS

Zarząd Administracji Gospodarstwa Rolnego i Leśnego
miasta Warszawy (AgriL)

OGŁASZA KONKURS NA ORĘCIE STANOWISKA

Dyrektora Zarządzającego tejże Administracji
od dnia 1-go stycznia 1923-go roku.

Reflektanci winni do dnia 20 grudnia rb. złożyć oferty w zapieczętowanych kopertach zaadresowanych do Zarządu „AGRI-L” Krakowskie-Przedmieście Nr. 7 m. 17 w Warszawie z zaznaczeniem: „Oferta na stanowisko dyrektora „AGRI-L”.

W ofercie winno być podane dokładne curriculum vitae, referencje, odpisy świadectw, oraz warunki wymaganego wyposażenia.

Kandydaci winni posiadać znajomość prowadzenia większych gospodarstw rolnych i leśnych. 5478

Pierwzeństwo mają kandydaci z wyższem wykształceniem rolnem, oraz dłuższą praktyką rolną i administr.

Przegląd polityczny.

SPRAWA CIEŚNIN.

Oświadczenie Cziczera w sprawie Cieśnin, o którym doniosły wczoraj telegramy, zawierało żądania bezwzględnej swobody żeglugi rosyjskiej floty handlowej oraz zakazu wjazdu, zarówno w czas pokoju, jak wojny, okrętów wojennych, państw wszystkich prócz Turcji, a dalej protest przeciw okupacji przez mocarstwa sprzymierzone Konstantynopola. Oświadczenie to o tyle nie było niespodziewanem, że już natychmiast po przybyciu delegacji sowieckiej do Lozanny, delegat Ukrainy p. Rakowski, udzielił korespondentowi „Matin” p. Julia-rowski Sauerwein wywiadu w którym stanowisko takie swoje i kolegów zapowiedział.

„Temps”, omawiając wywiad p. Rakowskiego, określa stanowisko rządu francuskiego jak następujące: „od stu lat przeszło sprawa Cieśnin robi w świecie wiele hałasu. Niemniej jednak w obecnej sytuacji nie powinna nas zajmować ani kłopotać. Pomiędzy licznymi sprawami, które muszą być uregulowane w Lozannie inne interesują nasz kraj więcej i niechętnie byśmy widzieli przekazanie ich konferencji następnej. Francja nie rościła sobie nigdy pretensji do posiadania wybrzeży Cieśnin. Nie może również nadzorować dostępu do nich, gdyż flota jej nie pakuje wcale nad morzem Śródziemnym. Dlatego też bez trudności i wysiłku przyjdzie Francuzom pozostać w tej sprawie spokojnymi, a w następstwie tego jasno widzącymi”.

Spór o Cieśniny jest więc sporem przede wszystkim i wyłącznie niemal pomiędzy Anglią z jednej a Rosją i Turcją z drugiej strony. Zacytowane oświadczenie paryskiego organu półoficjalnego zdaje się celowo podkreślać różnicę stanowisk między Francją a Wielką Brytanią w tej sprawie.

Rosja przez swoich bolszewickich delegatów w Lozannie: Cziczera i Rakowskiego, prowadzi politykę nie nową, ale będącą dalszym ciągiem klasycznej polityki carów. Od r. 1805 za panowania cara Aleksandra I. traktat rosyjsko-turecki postanawiał: „obydwie wysokie strony kontraktujące zgodziły się uważać Morze Czarne za zamknięte i nie zezwalać na zjawianie się na niem żadnego okrętu wojennego...”

Ta zasada odnowiona została również za rządów Mikołaja I. W traktacie rosyjsko-tureckim z r. 1833 jeden z tajnych artykułów zobowiązuje Turków do „zamknięcia cieśnin dardanejskich tj. nie zezwolić na wjazd do nich żadnemu okrętowi wojennemu obcemu pod żadnym pretekstem”. W r. 1805 jak i 1833 Rosja i Turcja zawarły w tej mierze prawdziwy alians.

Anglia zaś ze swojej strony starała się zawsze o to, by zapobiec wyjazdowi floty rosyjskiej przez Cieśniny na Morze Śródziemne. Zdaje się jednak, iż przyznawała zawsze w ciągu wieku dziewiętnastego, że floty wojenne nie powinny również przejeżdżać cieśnin i zjawiać się na Morzu Czarnym. Natomiast starała się o umożliwienie tego flocie swojej. Rosja jednak odpowiadała na to — przez usta bar. Szuwałowa na kongresie berlińskim (r. 1878) — jak dziś w Lozannie przez usta Cziczera: „Zasada zamkniętych cieśnin jest zasadą europejską...”

Sytuacja cieśnin jest odmienna obecnie niż była w wieku zeszłym. Nad Morzem Czarnym Rosja i Turcja nie są dziś same jak to było w r. 1833. Inne państwa suwerenne opierają się o jego brzegi. Zamknięcie Morza Czarnego przed flotami wojennymi wymaga zgody wszystkich państw nadbrzeżnych.

Anglia korzystając z swojego specjalnego stanowiska, wynikającego z kontroli wojskowej, jaką rozciąga nad Konstantynopolem, Gallipoli i Czanakiem, dąży obecnie do rozszerzenia swych praw w myśl starych aspiracji swej polityki. Konferencja lozańska staje się terenem tej walki o cieśniny.

„Temps” zwraca się z pewnym ostrzeżeniem pod adresem rządu angielskiego w tym względzie. „W r. 1856 i 1878, Anglia — czytamy w tem piśmie — chciała by Turcja zatrzymała w swej ręce Cieśniny i broniła Turków przeciw Rosji. W r. 1914, kiedy Turcja zaatakowała Rosję, Anglia oświadczyła się za przyznaniem praw na Cieśninach Rosji. Dziś trzeba by organizować zarząd Cieśnin przeciw Rosji i Turkom zarazem. Rezultat byłby niepewny”.

S. P. JÓZEF RYMER.

Zmarł w Katowicach niespodziewanie pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer.

S. p. wojewoda Rymer pochodził z rodziny górników i sam we wczesnej młodości będąc zatrudnionym w górnictwie, zaznaczył się już przed laty w pracy wśród robotników polskich w Niemczech.

W Bochum — w Westfalii rozpoczął organizowanie zawodowe robotnika polskiego, żyjącego pod uciskiem niemieckim, stając się wraz z innymi twórcą potężnej organizacji zawodowej. (Z. Z. P.) której budowaniu poświęcił większą część życia, zakładając

Furman śmierci

dramat psychologiczny w 6 aktach według opowiadania Selmy Lagerlöf Kino Lew.

nowe filie i oddziały na Śląsku, w Berlinie i koloniach polskich w Niemczech. W tym też celu jeździł do Ameryki.

Liczne przymioty jakie posiadał s. p. Józef Rymer, przedewszystkiem zaś bezwzględna uczciwość w stosunku do siebie i mas robotniczych, jednały mu nawet wśród przeciwników politycznych sympatię i szacunek.

W okresie plebiscytowym rozwijał s. p. wojewoda Rymer niezmiennie żywą działalność bardzo energicznie i wydatnie pracując nad przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Był wówczas prezesem górnośląskiej Rady ludowej z ramienia której jeździł kilkakrotnie do Berlina i Paryża. Po plebiscycie i podziale Śląska zajął się wspólnie z delegatem rządu polskiego dr. Koncewskim organizacją władz admini-

stracyjnych, a w lipcu bieżącego roku został mianowany wojewodą śląskim.

Spółeczeństwo traci w nim działacza nieposłedniego, który zawsze z wiarą i uczciwie pracował wśród mas robotniczych.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 grudnia. Minister spraw wewnętrznych Kamiński polecił wicewojewodzie Żórawskiemu tymczasowe pełnienie obowiązków wojewody śląskiego. Następcy zmarłego wojewody Rymera rząd obecny mianować nie będzie, pozostawiając to nowemu rządowi.

Pogrzeb wojewody Rymera odbędzie się jutro. Z ramienia rządu uda się do Katowic minister pracy p. Darowski. Na grobie zmarłego wojewody złożony zostanie wieniec z napisem: „Pierwszemu wojewodzie górnośląskiemu rząd Rzpltej”.

Przed zjazdem premierów w Londynie.

Paryż. (Tel. wł.) 6 grudnia. O planach Poincarégo w Londynie pisze „Temps”, że rząd francuski dążyć będzie do wyjaśnienia sytuacji, czy w Londynie da się uzyskać porozumienie Anglii z Francją. Jeżeli to będzie możliwe, to konferencja brukselska odbyć się będzie mogła przy uczestnictwie wszystkich sprzymierzonych.

Jeżeliby jednak nie doszło do porozumienia wówczas odroczono by konferencję, ale przedtem musiano by uregulować sprawę raty niemieckiej przypadającej na 15 stycznia. Francja zgodzić się może na moratorium tylko wzamian za gwarancje Belgii dążące będzie do pośredniczenia między Anglią a Francją, gdyby jednak porozumienie okazało się niemożliwe, Belgia wystąpiłaby wspólnie z Francją przeciw Niemcom.

Mussolini przybywa w czwartek do Paryża w towarzystwie włoskiego ministra finansów. Przypuszczają, że w Paryżu odbędzie się narady ministrów francuskiego i włoskiego, poczem razem wyjadą oni do Londynu.

Londyn. (Tel. wł.) 6 grudnia. Ambasador amerykański w Londynie Harwey, przemawiał wczoraj w klubie amerykańskim o obecnym położeniu Europy. Oświadczył on, że cały świat znajduje się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa.

Konferencja premierów wielkich mocarstw, która odbyć się ma z końcem tego tygodnia w Londynie, jest może najważniejszym zdarzeniem od r. 1918. Jeżeli konferencja premierów nie znajdzie rozwiązania, wówczas nie można się niczego spodziewać po konferencji brukselskiej, na której obradować będą tylko podrzędniejsze osobistości.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Londynu donosi o mowie ambasadora amerykańskiego Harweya w Klubie amerykańskim. Harwey oświadczył, że ze-

branie premierów w Londynie jest najznakomiejszym zebraniem od r. 1918. Oprócz wojen, istnieją jeszcze inne drogi do spowodowania międzynarodowych katastrof, jak np. ucisk jednego narodu przez drugi. Jeżeli europejski problem gospodarczy nie będzie na konferencji londyńskiej chociaż częściowo rozwiązany, wówczas mówca nie wie, co by mogło ochronić Europę przed katastrofą. Europa nie będzie mogła dłużej jak rok żyć w dzisiejszych warunkach. W Londynie musi nastąpić w najbliższym czasie porozumienie w kwestiach gospodarczych. Od zebrania londyńskiego zależy los i dobrobyt wielu milionów ludzi.

Wiedeń. (AW.) Pierwsze obrady premierów odbędzie się w sobotę przedpołudniem. Niewiadomo jak długo potrwa konferencja londyńska, powszechnie sądzą, że przed 18 bm. konferencję brukselską nie będzie można rozpocząć. Na konferencję brukselską zaproszone zostaną też Rumunia, Jugosławia, Grecja i Portugalia.

Paryż. (PAT.) Koła francuskie uważają, że spotkanie premierów w Londynie nie powinno mieć charakteru konferencji międzysojuszniczej, lecz tylko zwykłej półrządowej wymiany poglądów, mającej na celu dojście do porozumienia w sprawie sposobu postępowania na konferencji brukselskiej, której zwołanie uważają w dalszym ciągu w Paryżu za potrzebne. Zdaje się, że Poincaré nie przywiezie do Londynu i nie rozwinie tam zupełnego planu wypłaty odszkodowań, ani też nie przedstawi dokładnego projektu w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych, wobec tego, że dyskusja nad powyższymi kwestjami ma być przedmiotem konferencji brukselskiej, na której reprezentowane będą również państwa, wchodzące w skład Małej Ententy.

Konferencja lozańska.

PAPIEŻ W OBRONIE CHRZEŚCJAN W TURCJI SWOBODA I UMIEDZYNARODOWIENIE CIEŚNIN.

Berlin (Tel. wł.) 6 grudnia. „Berl. Tagebl.” donosi, że nota papieża do konferencji lozańskiej w sprawie obrony ludności chrześcijańskiej wywołała żywe poruszenie w kołach delegacji tureckiej.

Delegacja turecka oświadczyła w odpowiedzi, że wiadomości o krytycznym położeniu ludności greckiej w Konstantynopolu nie są prawdziwe i że nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia. Ismit Pasza oświadczył, że papież jest ofiarą propagandy greckiej. Nuncjusz papieski w Bernie, który wręczył notę, wyjechał z Lozanny.

Wiedeń. (AW.) Z Lozanny donoszą: Stanowisko Anglii w kwestji cieśnin prawdopodobnie odniesie tu zwycięstwo, t. zn., że mocarstwa zażądały zupełnej swobody przejazdu przez cieśniny i Bosfor dla okrętów handlowych, dalej, że wojska zostaną z wybrzeży usunięte, oraz powołana zostanie międzynarodowa komisja kontrolna, czyli, że nastąpi umiędzynarodowienie cieśnin. Rosja trwa wciąż przy żądaniu by cieśniny zostały dla wszystkich okrętów zamknięte. Nie jest pewne, czy to samo stanowisko w tej sprawie zajmie także delegacja turecka. Sojusznicy zamierzają proponować Turkom przewodnictwo w komisji międzynarodowej, by ich w ten sposób skłonić do ustępliwości. Przypuszczają oni, że Turcy na wszelki wypadek nie myślą zagrażać sobie drogi do dalszych rokowań i dlatego nie przyłączają się do żądań rosyjskich.

Lozanna. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem komisja dla spraw terytorjalnych i wojskowych pod-

jęła z powrotem studjum kwestji cieśnin. Po zbadaniu projektu rosyjskiego przez lorda Curzona, przedłożył tenże projekt aliantom, zapewniający cieśninom wolność w czasie wojny i pokoju, jakoteż ich demilitaryzację. Dokładny tekst tych projektów wręczony został pozostałym delegacjom, a ich rzeczoznawców zaproszono do wspólnej narady z ekspertami alianckimi w celu otrzymania od nich potrzebnych wskazówek technicznych. Barrere i Garroni powierali następnie projekty alianckie jako uwzględniające interes ogólny. Następnie Child i Spalakovics wyłuszczyli stanowisko delegacji amerykańskiej i jugosłowiańskiej. Ismed pasza zastrzegł sobie czas celem udzielenia odpowiedzi, ponieważ zbadać musi projekty aliantów. Cziczera, który również zastrzegł sobie odpowiedź na czas późniejszy, postawił warunek natury ogólnej, na który Curzon w krótkim przemówieniu odpowiedział. Eksperti zbiorą się w środę popołudniu, zaś komisja podejmie swe prace dopiero w piątek.

Bordeaux. (PAT.) Wedle ostatnich danych statystycznych opuściło Konstantynopol w ostatnim czasie 110.000 Greków, 15.000 Armierczyków, 12.000 Rosjan, 7.000 żydów, 6.000 Turków i 20.000 obywateli różnych innych narodowości.

Lozanna. (PAT.) Keckenbeck, prezydent trybunału rozjemczego, oświadczył przedstawicielom prasy, iż pobyt jego w Polsce wywarł na nim jak najlepsze wrażenie. W Warszawie stwierdził skłonność pojednawczą, która ułatwi pracę trybunału.

Czynniki siły na rosyjskiej emigracji.

(Od paryskiego korespondenta „Słowa Pol.”)

Paryż, 1 grudnia.

Rząd sowiecki ma być względnie trwały, albowiem opiera się na doprowadzonym do doskonałości terrorze. Swych przeciwników politycznych albo wymordował, albo uwięził, albo zmusił do ucieczki zagranicę, względnie postawił w takiej sytuacji, że wszelka opozycja grozi im jedną z trzech wyżej wymienionych możliwości. Ale żaden rząd nie jest wieczny. Musimy więc liczyć się z tem, że wraz z ustrojem komunistycznym rząd ten kiedyś upadnie. Kto przyjdzie na jego miejsce? Demokracja? Republikaństwo? Miliukow, Kiereński, Sawinkow? Mało szans ludzie ci mają. Najwięcej stosunkowo szans mają monarchiści, bo do demokracji Rosja nie dojrzała.

Czynniki te tem łatwiej do władzy dojdą i przy niej się utrzymają, im prędzej się zdecydują pozostawić ziemię w rękach chłopów, tej największej, choć ukajonej siły w Rosji. Pozatem dzisiejsza czerwona armia ma za dowódców przeważnie oficerów z b. armii carskiej; ludzie ci nie są komunistami — są natomiast patriotami rosyjskimi; wystarczy jednego, dobrze zorganizowanego zamachu stanu w Moskwie, aby sytuacja w Rosji się zmieniła. Kiedy się to stanie? Za rok, czy za lat 20? Tego nikt nie wie. Nie zawadzi wszakże śledzić za akcją tej emigracji rosyjskiej, która powtarzamy, ma najwięcej szans powrotu do władzy.

Monarchiści rosyjscy rozrzucony są po całej Europie: mają grupy w Berlinie (gdzie Markow II-gi wydaje miesięcznik „Dwugławy Orel”), w Monachium, w Budapeszcie, w Belgradzie (gdzie M. A. Suworin wydaje dziennik „Nowoje Wremia”), oraz w Sofii (gdzie wychodzi pismo „Russkoje Dielo”). W Paryżu dotąd monarchistów rosyjskich było stosunkowo mało. Zaś głównym ośrodkiem ich akcji był dotychczas Berlin, gdzie kumali się oni chętnie z monarchistami niemieckimi, jak świadczy o tem choćby zebranie, odbyte w styczniu r. b., pod przewodnictwem A. A. Rimskiego-Korsakowa, na którym p. E. Jefimowski mówił na temat „wspólnych losów i zadań rosyjskich i niemieckich patriotów”, a gdzie hr. von Rewentlow odpowiedział, że „Rosja i Niemcy mogą się odbudować jedynie współpracując ręka w rękę”.

W lecie roku zeszłego odbył się w Reichenhau w Bawarii, pierwszy zjazd rosyjskich monarchistów. Jak to potem jeden z uczestników zjazdu p. P. Polowcow oświadczył w „Intransigent” (29. VIII. 21), na zjeździe postanowiono, że:

1) Jedyną drogą do odbudowania Rosji wielkiej, silnej i wolnej jest powrót do monarchii pod berłem dynastji Romanowych wraz z jednoczesnym odrodzeniem religji prawosławnej;

2) Sprawa agrarna zostanie rozwiązana na podstawie uznania chłopów za właścicieli;

3) Państwa kresowe zostaną włączone do Rosji na podstawie lokalnej autonomji; Traktat wersalski nie jest dla Rosji obowiązującym; Rosja nie będzie także mogła uznać żadnego traktatu, podpisanego przez rząd sowiecki.

Ale ściśle stosunki z monarchistami niemieckimi utrudniały bardzo swobodę ruchów monarchistom rosyjskim. Zarzuty germanofilizmu, zresztą zupełnie uzasadnione, im szkodziły. Nawet kadeckie „Poslednija Nowosti” (28. I. 22), wychodzące w Paryżu, pisały z powodu manifestacji Jefimowskiej-Rewentlow: „Wszyscy powinni wiedzieć, że rosyjski monarchizm jest filią niemieckiego, a więc jest antynarodowy”. A ponieważ w dwa miesiące później zarząd germanofilstwa został podjęty przeciwko monarchistom rosyjskim siedzącym w Jugosławii przez belgradzką „Epokę” i „Politykę”, przeto p. S. Paleolog zważył wszystko na łamach „Nowego Wremia” na złośliwą intrygę; zaś p. T. Lonoł dowodził w tem samym piśmie, że „rosyjski monarchizm i germanofilstwo — to rzeczy niedo pogodzenia”.

Dla tych to pewnie zamiarów oczyszczenia rosyjskiego monarchizmu od zarzutu germanofilstwa, drugi zjazd zwołano do Paryża. Odbył się on właśnie w jednym z salonów luksusowego hotelu „Majestic”, trwał dni kilka i zakończył się dnia 24 listopada. Zebrać informacje o jego przebiegu było rzeczą niełatwą, albowiem obrady były tajne, a nawet każdy z uczestników zobowiązał się słowem honoru do dyskrecji. Atoli z kół emigracji rosyjskiej dowiedzieliśmy się wielu szczegółów, które dadzą nam pojęcie o całokształcie przebiegu obrad.

Uczestniczyli w zjeździe: metropolita Antoni, przybyły z Jugosławii, Markow II-gi, A. F. Trepow, Krzyżanowski, bar. Talberg, Botkin, ks. Wołkoński, ks. Szirinski-Szachmatow, Skarzyński, Jefimowski, Czebyszew, Oldenburg, Szobeko, bar. Kaufmann, Kindiakow i inni.

Były reprezentowane wszystkie grupy i prądy, jakie wśród monarchistów rosyjskich dają się zau-

ważyć. A więc byli: konstytucjoniści (Jefimowski) i absoluciści (Markow II.), germanofile (Szachmatow) i frankofile (Trepow), zwolennicy W. ks. Mikołaja Mikołajewicza i W. ks. Cyryla Władymirowicza.

Co do tego ostatniego, to wiadomo, iż dnia 11 grudnia roku zeszłego zebrał się w Belgradzie tamtejsi monarchiści, wraz z przybyłymi z Berlina Markowem II., ks. Szirinskim-Szachmatowem i Maslennikowem, i obwołali Cyryla „blusticielem prestola” (stróżem tronu). Cyryl ma lat 46, jest wnukiem Aleksandra II., a bratem stryjecznym zamordowanego w Tobolsku Mikołaja II., jest żonaty z ks. Wiktorją sasko-koburską. Jeszcze przed wojną wobec wątpliwości zdrowia carewiczki Aleksy, oraz wygnania (za małżeństwo z panią Wulfert) brata carskiego Michała, matka Cyryla, Maria Pawłówna — z domu księżniczka meklemburska i wdowa po W. ks. Włodzimierzu, bracie Aleksandra III. — prowadziła z dworem Alicji heskiej (alias Aleksandry Fiodorownej) zaciętą walkę, bo już wówczas marzyła o koronie „cara wszechrosyjskiego” dla swego syna. Kto wie, czy się to jej nie uda. Maria Pawłówna jest niewiastą inteligentną. Dodać tu warto, że b. ambasador francuski w Rosji, p. Paleologue, pozostawał z nią w dużej przyjaźni. W każdym razie zjazd paryski sprawy dynastycznej nie rozstrzygnął i powierzył tylko jej zbadanie specjalnej komisji, na czele której stanął Trepow, a której sekretarzem jest bar. Oldenburg. Sprawę dynastyczną komplikuje fakt, że gen. Wrangel jest zwolennikiem W. ks. Mikołaja, który do tronu prawa nie ma, ale który, swem zachowaniem się podczas wojny, prawo to — według gen. Wrangla — sobie zdobył. Natomiast Cyryl, o ile

śmierć Michała się potwierdzi, jest naturalnym spadkobiercą tronu. Z opinją gen. Wrangla monarchiści rosyjscy liczyć się muszą, bo jest on wodzem i czołowym „armii rosyjskiej”, tj. oddziałów b. armii ochotniczej, rozmieszczonych w Jugosławii, które liczą razem około 20.000 ludzi. A bez najmniejszej choćby armii, ale pewnie, przewrót w Rosji będzie niemożliwy.

Przewodnictwo faktyczne zjazdu paryskiego objął Markow II. Wobec zarzutów germanofilstwa, jakie mu jeszcze kilka dni temu uczynił organ Miliukowa „Posl. Nowosti”, oświadczył on kategorycznie, że „tu nie ma ani germanofilów, ani frankofilów, a tylko rosyjscy patrioci”.

W związku ze sposobem postępowania w chwili restauracji w Rosji, omawiano także sprawę żydowską. Absolutyści domagali się uczynienia żydów odpowiedzialnymi za bolszewizm w Rosji, odebrania im równouprawnienia i osiedlenia ich na pewnym określonym terytorjum, gdzie pozostawaliby pod ścisłym dozorem. Atoli pod wpływem konstytucjonalistów, a głównie p. Jefimowskiego, zjazd tak daleko nie poszedł (coprawda ze względów oportunistycznych). P. Jefimowski oświadczył, że nie można zapominać, iż nie tylko żydzi zawiniли w wywołaniu rewolucji, że „także obezwładnienie rosyjskich wyższych sfer” dużo tu zawiniło. Zdecydowali więc monarchiści wieszać po powrocie do władzy „tylko komunistów”...

Nakoniec zjazd postanowił przenieść główną radę monarchistów rosyjskich z Berlina do Paryża.

Kazimierz Smogorzewski.

Z obrad moskiewskich.

Moskwa. (PAT.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie konferencji, na którym omawiano w dalszym ciągu sprawę sposobu rozpoczęcia prac konferencji. Wobec złożonego wczoraj ze strony rosyjskiej oświadczenia, delegacja polska złożyła ze swej strony oświadczenie, w którym utrzymuje całkowicie swój poprzedni projekt, dotyczący podpisania paktu o nieagresji przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawą techniczną rozbrojenia. Do oświadczenia polskiego przyłączyli się delegaci estońscy, fińscy i łotewscy. Rosjanie zastrzegli sobie prawo udzielenia odpowiedzi

na piśmie na oświadczenie delegacji polskiej. Tymczasem Biuro zajęło się projektem paktu o nieagresji, przedstawionym przez delegację polską. Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia.

Moskwa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzono dyskusję nad paktami o nieagresji. Za podstawę do dyskusji wzięto projekt, złożony przez delegację polską. W czasie dyskusji delegaci litewscy wystąpili przeciw Polsce. Na to oświadczyli inni delegaci, że nie wchodzi w meritum sprawy, a polityka nie powinna być podstawą konferencji.

Berlin bezradny wobec żądań Rady ambasadorów

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Berlina: W kołach dobrze poinformowanych zarówno w rządzie centralnym jak i bawarskim są zdania, że Niemcy nie mogą zapłacić wyznaczonej im przez konferencję ambasadorów kary w wysokości 1 miliona marek w złocie tytułem odszkodowań za zniszczenia w miastach bawarskich. Na konferencji ambasadorów postanowiono, że jeśli Niemcy nie uiszczy tej sumy, sprzymierzeńcy mają prawo — ścisnąć ją sobie tytułem odszkodowań w okupowanych obsza-

rach w Nadrenji. Tego Niemcy nie chcą przyjąć do wiadomości, podobnie jak i innego żądania koalicji, by bawarski premier złożył usprawiedliwienie wypadków na piśmie. Według „W. Allg. Ztg.” w Berlinie panuje zupełna bezradność, gdyż Niemcy nie mają odwagi odmówić wprost żądaniom konferencji ambasadorów, zaś bawarski prezydent ministrów kategorycznie oświadczył, że nie wyszle żadnego listu z usprawiedliwieniem.

Z DNIA.

Z KOMISJI REGULAMINOWEJ SENATU.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 grudnia. Z posiedzenia specjalnych odbyły się jedynie narady komisji regulaminowej Senatu pod przewodnictwem senatora Sztanowskiego. Po dłuższych przemówieniach marszałka Trampczyńskiego i senatora Buzka w sprawie kompetencji Senatu i Marszałka, przeszła komisja do szczegółowej dyskusji nad artykułami projektu regulaminu. Podkreślić należy, że w kwestji systemu wyborów do prezydium senatu utrzymany został projekt większości, za którym wypowiedzieli się przedstawiciele ugrupowań prawniczo-narodowych i PSL. Wyzwolenie i PPS. wstrzymały się od głosowania, natomiast klub żydowski głosował przeciw, ponieważ żąda wyborów proporcjonalnych.

Godnem jest zaznaczyć, iż komisja jednomyślnie uchwaliła, że język polski jest językiem urzędowym obrad Senatu i komisji i że żaden inny język w dyskusji dopuszczony być nie może. Przedstawiciele mniejszości narodowych nie oponowali przeciw tej uchwale.

WALKA Z ZAŻYDZENIEM UNIWERSYTETÓW.

Wilno. (Tel. wł.) 6 grudnia. Wczoraj odbył się tu olbrzymi wiec ogólno-akademicki w sprawie „numerus clausus”, zwołane przez Radę młodzieży akademickiej. Za wprowadzeniem numerus clausus przemawiali Pol. Kadz i kol. Burczyk, przeciw trzej żydzi i czterech lewicowców.

Wiec olbrzymią większością uchwalił rezolucję domagającą się wprowadzenia numerus clausus dla żydów. Śladem tedy Lwowa, Krakowa, Warszawy domaga się obecnie polska młodzież Wilna przyimo-

wania żydów na uczelnie tylko w takim procencie w jakim ludność żydowska zamieszkuje Państwo Polskie.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 grudnia. Donoszą z Nowego Jorku: „Uniwersytet Harvard (St. Zjednoczone) zażądał, aby wszyscy studenci tego uniwersytetu podali mu do wiadomości wszystkie zmiany, jakie nastąpiły w ich obecnych nazwiskach w porównaniu z nazwiskami używanymi poprzednio przez nich, lub przez ich przodków. Przepis ten skierowany jest przeciw żydom, okazało się bowiem, że żydzi przybyli z Polski lub Rosji masowo dokonali zmiany nazwisk na angielskie.

KATASTROFY KOLEJOWE W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) 6 bm. Dworzec główny w Warszawie był widownią dwu katastrof kolejowych. Pierwsza zdarzyła się o godz. 7 rano skutkiem zderzenia parowozu, który uderzył w jeden z wagonów odjeżdżającego pociągu łódzkiego. Rezultatem było wykołowanie i przewrócenie wagonu osobowego z pasażerami. Ofiar w ludziach poza kilku potłuczonymi, nie było. Skutkiem katastrofy do południa z Dworca głównego nie odszedł żaden pociąg.

Druga katastrofa wydarzyła się skutkiem uderzenia parowozu manewrującego na linii o wagony towarowe. Tym razem dwa wagony spadły z nasypu. Skutkiem zatarasowania torów wjazd na Dworzec główny został utrudniony.

„A L B A”	
Ska z ogr. por. L W O W. n5572	
UL. HALICKA 21.	
Nowo-otwarty dział: - Pierwszorzędnych - TOALET DAMSKICH Modele wiedeńsk. i parysk.	

O przegląd judaistyczny.

(Korespondencja własna.)

Poznań w grudniu.

Otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie komunikatu następujący:

Liczba prenumeratorów, którzy zgłosili się do dnia 30. XI, nie pozwoli na wznowienie wydawnictwa od Nowego Roku. Mimo to niżej podpisany wstrzymuje się jeszcze z kapitulacją, przesuując termin ostatecznej subskrypcji do 24. grudnia rb.

Upór aż do znudzenia — powie niechętny czytelnik. Być może. Niżej podpisany spotkał się jednak z tyloma i tak gorącymi zapewnieniami życzliwości, uznając dla podjętych wysiłków ze strony i dawnych prenumeratorów i zgłaszających przedpłatę na nowo, że zrezygnowanie ze wznowienia wydawnictwa bez jeszcze jednej próby wydawałoby mu się prosto rzeczą nie godną.

Oto parę przykładów, aby czytelnik mógł sam osądzić:

„Zgłaszam dalszą swą stałą przedpłatę na 1 egzemplarz Przegl. Jud. w styczniu 1923 bez względu na wysokość podniesionej przedpłaty. Wydawnictwo Przegl. Jud. powinno rozchodzić się nie w 5000, ale przynajmniej w 500.000 egzempli, gdyż jest ono bardzo, a bardzo dla nas potrzebne. Niezależnie od zgłoszonej przedpłaty oświadczam, że na cel utworzenia funduszu prasowego Przeglądu Judaistycznego przeznaczam na razie skromną kwotę 3000 młn., które nadeślę razem z przedpłatą w styczniu 1923”.

„Wróciwszy dopiero w maju rb. z Rosji sowieckiej — pisze b. zakładnik wojenny — całkowicie jestem jeszcze pod wrażeniem poprostu potwornej z punktu widzenia państwowego i chydnej z moralnej strony działalności wywrotowej żydów zapelniających w obecnym czasie wszystkie instytucje państwowe na stanowiskach najbardziej wpływowych i lub korzystnych. Oni to są wyłącznymi naczelnikami czerezwyczajek setkami posyłających na śmierć bez sądu obywateli rosyjskich codziennie, oni są łepiciełami i inteligencją, tego kwiatu społeczeństwa. Pojmując cały ogrom grozącego naszej Ojczyźnie z tej strony niebezpieczeństwa i wielką doniosłość podjętej przez Sz. Pana sprawy obnażenia z niem społeczeństwa naszego, proszę o zaliczenie mnie w poczet prenumeratorów Przeglądu Judaistycznego i o przysłanie mi wypuszczonych już numerów”.

„Jest jeszcze nadzieja, że wydawnictwo zostanie wznowione od 1. stycznia r. p., nie sądzę bowiem, aby się w Polsce nie miało znaleźć 5000 prenumeratorów pisma tak nam koniecznie potrzebnego”.

„Nabrałem przekonania, iż to wydawnictwo jest nam niezbędnie potrzebne”.

„Jestem przekonany, że dopiero wtedy znajdziemy właściwy sposób rozwiązania sprawy żydowskiej, możliwość przeprowadzenia go w szczegółach i siły potrzebne ku temu, jeżeli przynajmniej 10—15 tysięcy osób w Polsce będzie do tego przygotowanych gruntowną znajomością rzeczy nabyta sine ira et studio. Dlatego zgłaszam się na prenumeratora Przeglądu Judaistycznego.

Możnaby cytować dalej i dalej.

Poczucie dyskrekcji nie pozwala niżej podpisanemu ogłaszać nazwisk. Przyjdzie czas, że będzie je można ujawnić. Tymczasem niżej podpisany wyraża Sz. Korespondentom serdeczną podziękę za poparcie.

Zaznaczyć należy, że wśród zgłaszających się nie brak przedstawicieli żadnej warstwy, zróznią jednak ci, którzy są dzisiaj najbardziej. Pod względem dzielnicowym na uwagę zasługuje znaczna część zgłaszających się z Małopolski Wschod-

niej. Niektórzy Korespondenci oskarżają społeczeństwo, iż „nie doceniło doniosłości wydawnictwa”. Niżej podpisany skłonny jest raczej przypisać brak poparcia nie dość sprzyjającej reklamie. Społeczeństwo, którego odłamy ze wszystkich zakątków Polski w ten sposób zareagowały nie zawiedzie. Nie zawiodą również ludzie zamożni, dla których aborowanie pisma nie stanowi żadnego ciężaru.

Jeszcze jedno. Żydowski „Nasz Kurjer” (Warszawa N. 312 z 19. XI.) wypisał Przegl. Jud. następujący nekrolog: „Mniej o jedno pismo żydożercze. Miesięcznik Przegl. Jud., który wychodził w Poznaniu pod red. p. Kobylińskiego, zakończył swój smutny żywot. „Przegląd” wydawany był przez rozwójców i „naukowo” uzasadniał żydożerstwo”. Fałszywe sprostuje z łatwością każdy uczciwy i uważny czytelnik „Przeglądu”. Ciekawsza jest wzmianka w semiżydowskim „Kurjerze Polskim” (Warszawa Nr.

315 z 17. XI.) „Redaktor Przegl. Jud. p. Stanisław Kobyliński ogłasza w pismach poznańskich zawiadomienie o zawieszeniu tego wydawnictwa wskutek trudności finansowych i braku poparcia”. Czytelnik wyłączny „Kurjera Polskiego” dowiaduje się w ten sposób o śmierci pisma, o którego egzystencji wcale nie wiedział. Radość aż się przelewa widocznie w obozie żydowskim. Czy triumf uzasadniony, czy też przedwczesny?

Stanisław Kobyliński, ul. Staszycza 17, Poznań.

P. S.

Sz. Subskrybentów, zgłaszających przedpłatę, uprasza się jedynie deklarować sumy przeznaczone na fundusz prasowy i nie przysyłać pieniędzy przed wezwaniem, które będzie ogłoszone w prasie. — Kompletty dotychczas wydanych zeszytów Przegl. Jud. są jeszcze do nabycia po 2.400 marek w Księgarni Św. Wojciecha, Plac Wolności, Poznań.

Z życia wschodnich grup etnicznych.

Zamiast listu pasterskiego przeciw zbrodniarzom — Chłiboroby i ich pomysły. — Sejmowy klub ukraiński na — Z czem wróci metropolita Szeptycki?

memoriał do aliantów. — Pobór wojskowy. — Chłiboroby i ich pomysły. — Sejmowy klub ukraiński na — Z czem wróci metropolita Szeptycki?

Przed niejakim czasem podaliśmy wzmiankę o proteście małopolskich ukraińców „do cywilizowanego świata” w sprawie rzekomego gnębienia ludności i przeciw przeprowadzeniu wyborów do Sejmu. Protest ten podpisali: biskup stanisławowski dr. Chomyszyn, biskup przemyski dr. Kocyłowski, gen. wikariusz lwowski metropolii Al. Baczynski, b. poseł austriacki Romanczuk, b. poseł Al. Barwiński i dr. Baczynski.

Protest wlicza aż 10.000 aresztowanych w okresie przedwyborczym, wspomina o katowaniu do krwi aresztowanych i jest mało wybredny w przedstawianiu faktów. Dokładny jego tekst, zamieszczony w wydawanych w Paryżu rosyjskich „Poslednich Izwiestiach” świadczy o wielkim terrorze politycznych gniazd hajdamackich, któremu nawet dygnitarze cerkwi ulegli. Szkoda tylko, że ci sami szafarze idei Chrystusowej ani raz nie zwrócili się z apelem do swych wiernych, by zaprzestali zbrodni mordów politycznych, bandyckich najazdów, rabunków i zwykłych kradzieży, które są wypływem szowinistycznej ewangelii. Przynajmniej częściowo byłby wówczas usprawiedliwiony moralnie — memoriał władcy cerkiewnych do rządów alianckich, w którym delikatnie wszystkie te drażliwe kwestie pominięto.

Ogłoszony w województwach wschodnio-małopolskich pobór wojskowy mężczyzn urodzonych w roku 1900 i 1901 bez względu na przynależność narodowościową i wyznaniową jest przedmiotem żywych dyskusji w sferze ukraińskich polityków. Ostatnie zarządzenia władz, kilka wyroków śmierci na bandytów, które wywołały żywy pokłask wśród terroryzowanej przez agitatorów Petruszewycza ludności, dały wszelką rękojmię, że pobór ten w połowie grudnia uwieńczony zostanie dodatnim rezultatem. Na zachód pójdzie zapewne jeszcze jeden protest, a tymczasem w kadry wojska polskiego włączy się dobry element wojskowy z pośród mniejszości etnicznych, które wreszcie przekona, że tu rządzi Polska a nie bałko Petruszewycz.

Chłiboroby organizują się. W robocie tej żywy udział bierze dr. Meliton Twerdochlib, brat zamordowanego. Planowane jest założenie wielkiej koope-

ratywy, rozszerzenie wpływów partii na Wołyniu, gdzie mogłaby znaleźć bardzo wdzięczny grunt. Jeden z przewodców partii dr. Danyłowycz, adwokat z Doliny, opracowuje projekt reformy rolnej, który klub chłiborobów ma wnieść do Sejmu.

W dniu 24 grudnia ma się odbyć we Lwowie zjazd partii trudowickiej, na który zaproszono posłów ukraińskich z Wołynia. Jest to dowód, że ukraiński klub w Sejmie pójdzie po linię Petruszewycza. Już obecnie kancelaria lwowskiego „Narodowego komitetu” przygotowuje materiały do oskarżenia administracji państwowej jakie ma wnieść w Sejmie klub ukraiński z racji rzekomego prześladowania partii ukraińskiej w województwach wschodniej Małopolski.

W kraju panuje zupełny spokój. Nawet ta część ludności, która ulegała wpływom agentów Petruszewycza coraz bardziej zgorzkniałym tonem niezadowolona odzywa się o swych prowodyrach, którzy siedząc zagranicą w wygodnych fotelach i grosz judaszowy lokując w lukratywnych przedsiębiorstwach, wyzyskują rzekomo dla ideowych celów żywioł wyobraźni zwłaszcza młodzieży, każąc jej za cenę stypendiów na uniwersytetach w Pradze i w Wiedniu — mordować i podpalać. Te nastroje należałoby wyzyskać należycie — bo zdaje się Petruszewycz przegrał przy wyborach sejmowych ostatnią swą stawkę, a nawet wśród sympatyzującej z nim części inteligencji odzywają się nieśmiało narazie głosy, że lepiej było iść do urn wyborczych niż dać się zastąpić syjonistom, którzy mają ważniejsze interesy niż pretensje Petruszewycza do załatwienia w Sejmie.

Ma wrócić niebawem metropolita Szeptycki. Powrót jego budzi już dziś wiele refleksji politycznych. Nie miałby bowiem poco wracać, gdyby swym milczeniem wobec zbrodniczej agitacji hajdamackiej miał być tylko negatywnym świadkiem... poświęcenia hajdamackich nożów. Więc boją się prowodyrzy, czy z za oceanu nie poprzedzi jego powrotu wieść, że metropolita Szeptycki wraca z różdżką rezygnacji.

T. Op.

JACK LONDON.

5)

„Yah! Yah! Yah!”

(Ciąg dalszy.)

Minał okragły miesiąc od powyższego zdarzenia, gdy pewnego poranku, między dwoma gwałtownymi ulcami, obcy trzymaszowiec zawitał do naszej przystani. Król i naczelnicy gmin mieli walną naradę i postanowiono po trzech dniach zająć podstępnie statek. W międzyczasie, jak to było naszym zwyczajem, udawaliśmy przyjazne usposobienie. Zabrawszy na czołna drób, świnię, kokosy, banany i inne przedmioty handlu, podpełneliśmy pod sam statek. Nagle zaczęto do nas strzelać, a gdy zdjęty strachem miałem już zawrócić czołno do ucieczki, ujrzałem że zgroza na pokładzie okrętu owego białego człowieka, który uciekł na czołno, a teraz tańczył na dachu swej kabiny jakiś szalony taniec i wołał nieludzkim głosem: „Yah! yah! yah!”

Tego samego popołudnia wyszli z trzech małych łodzi na brzeg nasz, biali ludzie, idąc prosto do wsi i strzelając po drodze do każdego spotkanego człowieka. Strzelano także drób i świnię. My, którzy nie zdołano zabić, siedliśmy do łodzi, by schronić się między sąsiednie wysepki. Za nami cała wieś płonęła w ogniu. Wieczorem spotkaliśmy wiele łodzi, płynących od wsi Nihi, na północny wschód od nas położonej. Drugi statek, który zarzucił kotwicę

koło Nihi passage spalił całą tamtą wieś, jak ci spalili naszą. Omemiali zgroza, pogrążeni w zupełnej ciemności, podpełneliśmy ku trzeciej wsi Paolo, gdy nagle, uszu naszych doleciał krzyk i lament kobiet z tejże wsi pochodzących. Krótko potem ujrzelśmy całą gęstwinę łodzi uciekających z Paolo. Pokazało się, że był jeszcze trzeci statek, który i tę wieś zamienił w perzynę. Jak widzisz ów biały człowiek dopłynął szczęśliwie na swym małym czołnie do Wysp Solomonowych i tam opowiedział swoim białym braciom, cośmy z nimi uczynili w Oolong. — I wszyscy ci biali zgodzili się pójść nam na pomoc i ukarać nas. Toteż trzy ich statki przybiły do wyspy, a trzy nasze wsie zniknęły z powierzchni. I cóż nam zostało do czynienia? Rano tamte dwa statki ukazały się w oddali, a rozdzieliwszy swe czołna na grupy, wradli na nas jak burza, strzelając bez przesłanki. Pierzchnęliśmy na wszystkie strony nieczem latające ryby, a że była nas niezliczona ilość na morzu, tysiącom udało się dopaść sąsiednich wysepki i tam się ukryć. Wtedy to zaczęła się nagonka na nas na lądzie. W nocy udało nam się ucieść ich czelności, ale wiedzieliśmy, że nazajutrz lub za dwa dni znów podpłyną w tę stronę i pędzić nas będą na drugi koniec wyspy. I tak się stało; nie liczyliśmy się już ze śmiercią, ani pamiętali o niej. Prawda, że nas było dużo, a ich mało. Ja byłem jednym z tych, którzy nie bali się śmierci, toteż w ów dzień łodzi rzucił się na najbliższy statek. Zestrzeł nas niemiłosiernie. Rzucił dynamit do łodzi a gdy

go brakło, lali na nas wrzącą wodę, podczas gdy karabiny nie milkły ani na chwilę. A biały człowiek tańczył na dachu swej kabiny i wołał „Yah! yah! yah!” Każda nasza siedziba, na każdej z wysepki została doszczętnie spalona. Ani jedna kura, ani jedna świnią żywą nie została. Wszelkie źródła wody były zanieczyszczone trupami poległych albo rozmyślnie zawałone odłamami raf koralowych. Było nas dwadzieścia pięć tysięcy ludzi na Oolong zanim przyszły te trzy nieskończone statki, a dziś jest nas tylko sześć tysięcy. Bezpośrednio po odplynięciu statków nie zostało nas więcej jak trzy tysiące.

Wreszcie zmęczeni się biali tem zżananiem nas z jednej wysepki na drugą. Zebrały się zatem wszystkie statki na północny-wschód od Nihi, i wraz z dziesięcioma uzbrojonymi łodziami otoczyli wybrzeże, by im się nikt nie wymknął. Wtedy to zaczęli nas pędzić i pędzić dniami całymi, a jeśli nie mogli gnać nas w nieskończoność, to tylko dlatego, że wyspa miała swój ograniczony wymiar. Wszystkich nas, którzy uszliśmy cało z pogoni, zagnano wreszcie na piaszczystą ławę, poza którą leżało już otwarte morze. Dziesięć tysięcy było nas tam, stłoczonych na maleńkiej przestrzeni. Nikt z nas nie mógł się położyć ani spać dla braku miejsca. Staliśmy wyprostowani, biodro przy biodrze, ramie przy ramieniu przez całe dwie doby, a biały człowiek coraz wspinał się na maszt swego okrętu, urągając nam i wołając: „Yah! yah! yah!”

(C. d. n.)

Z teatrów krakowskich.

(Kor. własna.)

Kraków, w grudniu.

Teatralna publiczność krakowska, na którą składają się — jak w każdym zresztą większym mieście — prawdziwi znawcy i miłośnicy teatru tudzież ci, liczniejsi niestety liczbą, którzy nawiedzają świątynię sztuki z pobudek snobistycznych, dla mody, stylu itp. nie mogą uskarżać się w tym roku na brak urozmaicenia sezonu teatralnego. Każdy widz i słuchacz z wspomnianych powyżej dwu kategorii może stosownie do swych upodobań, zaznać w teatrach krakowskich to wstrząsającego dreszczu grozy i szlachetnych uniesień, jakie daje poważny repertuar, to znów niefrasobliwego śmiechu i pogodnych wzruszeń, jakie niesie z sobą dział sztuk lekkich objętych ogólnikowym mianem komedii.

Wysokiemu repertuarowi hołduje naturalnie teatr miejski im. Słowackiego; „z wieku i z urzędu” mu się to należy, ma on bowiem pod tym względem ustaloną i świetną tradycję. Szlachetną nić tej tradycji nawiązał w tym roku pod szczególnie pomyślnymi auspicjami dyr. teatru im. Słowackiego p. Trzciniński; czynił on to zresztą i w poprzednich latach swej dyktury, w żmudnych jednak zmaganiach się z trudnościami natury technicznej nić ta rwała się czasami w sposób bardzo dotkliwy i dla przyszłości teatru tego niepokojący. W sezonie obecnym teatr miejski ani na chwilę, że się tak wyrażę, „nie wyszedł z fasonu” i godnie utrzymuje się na właściwym sobie poziomie tak pod względem repertuaru, jak i w wielkości wypadków gry artystów.

Na scenie teatru im. Słowackiego pojawiły się więc przedewszystkiem dwa nieśmiertelne dzieła ze skarbnicy naszej twórczości rodzimej z okresu romantyzmu: „Dziady” Mickiewicza i „Maria Stuart” Słowackiego. Wielkie misterium narodowe jakim są „Dziady” ukazało się w inscenizacji Wyspiańskiego zgodnie z tradycyjnym zwyczajem przy okazji Święta umarłych i dało znowu jak dawnymi laty pole do popisu grze p. Sosnowskiego, który odtworzeniem postaci księdza Piotra zapisze po wsze czasy swe imię w kronikach teatru krakowskiego. Konrada grał p. Bracki, miejscami bardzo dobry, słabszy w momencie improwizacji.

„Marię Stuart” wystawił teatr miejski wprost wspaniale przedewszystkiem pod względem dekoracyjnym; wnętrze pracowni astrologa, pokoju królowej itd. pomysł art. malarza p. Pronaszkę są arcydziełami sztuki dekoratywnej. Rolę Marii Stuart dublowały panie. Pancewiczowa, pełna królewskiej dostojności i p. Żmiewska, wydobywająca silnej akcenty demoniczne.

Z lżejszego repertuaru polskiego ukazał nam teatr miejski „Odiutki i poeta” Al. Fredry, tudzież współczesną sztukę Krzywoszewskiego „Edukację Bronki” w której zasłużonem powodzeniem cieszyła się odtwórczyni roli tytułowej p. Nosarzewska-Adwentowiczowa.

Z produkcji obcej poznaliśmy melancholijną sielankę jednego z przodowników nowoczesnego teatru duńskiego Svena Lange (autora „Samsona i Dalili”) p. t. „Cislo nieletnich”, w którym na plan pierwszy w grze wybiła się p. Bednarzewska, uosabiająca kobietę zawiedzioną w aspiracjach sercowych, a pełną pogodnie rezygnacji. Niezwykle interesującym spektaklem była sztuka rosyjskiego autora Jewreinowa p. t. „To co najważniejsze”. Pomysł oryginalny, przeprowadzony przez doskonałego znawcę tak psychologii ludzkiej w ogólności jak i sceny w szczególności umysławia prawdziwość zasady, że szczęście człowiecze polega na złudzeniu i że to jest właśnie „to najważniejsze”. Autor każe kilku aktorom opuścić deski teatralne i pójść między ludzi biednych wykończonych życiem, pełnić rolę „aktorów miłoślerdzia”, siać uludę szczęścia... Eksperyment ten udaje się znakomicie i jest zarazem pewnego rodzaju rewelacją w współczesnej twórczości rosyjskiej; sztuka zrodzona w porównawczym zamyśle bolszewickim wolna jest — o! dziwo! — od specyficznie rosyjskiego jadu nihilizmu i samozatrącenia, ma w sobie dużo pierwiastków optymizmu, tak rzadkiego u pisarzy rosyjskich.

Od paru tygodni sensacją teatru im. Słowackiego jest gościna znakomitej tragiczki Stanisławy Wysockiej. Na pierwszy występ wybrała artystka z ulubionego przez się repertuaru pisarzy północnych „Pelikana” Strindberga.

Dalsze występy p. Wysockiej w Szekspirowskim „Hamlecie” stały się zarzewiem sporów wśród krytyków teatralnych i publiczności na temat: czy kobieta winna kusić się o odtworzenie tej nieśmiertelnej roli? Jedni wychodzą z zasady, postawionej ongiś przez Boy’a, iż tego rodzaju próba jest „nieprzyzwoitym wybrkiem, godnym kary cielesnej” wołają wielkim głosem: „Nie!” — drudzy bardziej sprzyjający teorii eksperymentalnej na arenie teatru mówią z przekonaniem: „Tak!” — Abstrahuując od jądra samego zagadnienia stwierdzić należy, że Ha-

mlet pani Wysockiej choć daleki, a może właśnie dlatego, że daleki od Hamleta, do jakiego nawykliśmy dotąd, może za mało bezsilny i naiwny, a za nadto zdecydowany i zły, był w każdym razie bardzo interesujący i oryginalnie a od początku do końca konsekwentnie przeprowadzony.

Z okazji rocznicy śmierci Wyspiańskiego wystawił teatr miejski z należnym pietyzmem „Kłatwę” z p. Wysocką w roli Młodej i „Warszawiankę” z p. Pancewiczową w roli Marii tudzież p. Sosnowskim w niezrównanej kreacji Chłopińskiego.

P. Wysocka pożegna się z publicznością krakowską w roli „Judyty” Hebbła.

Zofia Lewakowska.

Koncert kompozytorski Ignacego Gliena.

—Z—

Ogólne wrażenie koncertu — dodatnie. Kompozytor rozporządza talentem dość rozległym, pomysły nie sprawiają mu trudności, gdyż obok inwencji, której siły na razie jednak nie można jeszcze dość pewnie osądzić, posiada pomysłowość płynącą także z tego daru, który możnaby nazwać sprytem. Znaczną pomocą jest mu wiedza, sądzę, że dość realna. I łatwość formy. Najsilniejsza strona tej wiedzy, istotnie artystycznej, zdaje się być harmonia, gdyż z tych kompozycji, które słyszeliśmy na koncercie, nie możnaby czynić wniosków co do wielkiego doświadczenia w polifonii. Najsilniejsza zaś strona talentu jest zdolność kolorystyczna, dźwiękowa. I to znaczna. Pod tym względem bywa kompozytor niekiedy nawet interesującym. Natomiast w rytmice nie brak słabszych (choć nie zupełnie słabych) stron, co objawia się w skłonności do powtarzania pewnego rodzaju figur rytmicznych, dość ostentacyjnych. Ma to oczywiście związek z drugo- lub trzecio-planowym traktowaniem tekstury polifonicznej. Rodzaj talentu, jaki jest właściwy kompozytorowi, umieszcza go w szeregu impresjonistów; być może jednak, iż dąży ku kierunkowi ekspresjonistycznemu, sukces zaś w tym kierunku zależeć będzie nie tylko od samej na razie prawie że zewnętrznej pomysłowości, lecz od pogłębienia inwencji, która jedynie jest w stanie dostarczyć rzeczywistej siły wyrazu przekonującego, t. j. ekspresji. Obawiam się, że kompozytor zbyt jednostronnie trzyma się kierunku, któryby można określić realizmem psychologicznym albo poprostu programowością, ilustrowaniem (choćby trafnie) pewnych fenomenów czy zewnętrznych czy wewnętrznych życia. Tymczasem tym tonem „qui fait la musique”, jest ton poetyczny, obligatoryjny we wszelkich kierunkach sztuki. Nie chcę twierdzić, że go kompozytor nie posiada, ale pragnęlibym widzieć zawsze równowagę między tym tonem a pierwotnym dekoracyjnym, ilustracyjnym, charakterystycznym, — realistycznym. Intellektualne warunki kompozytora zdają się być bardzo dodatnimi. Jeśli jednak chodzi o to, co zwykliśmy nazywać oryginalnością inwencji, to na razie jeszcze nie rozwinęła się w tym stopniu, jak pomysłowość zewnętrzna, (bardzo plastyczna), będąca wynikiem uznania godnej pracy intelektu i wielkiej łatwości przyswojenia sobie w dość znacznej liczbie i wszelkiej kategorii efektów (harmonijnych, dźwiękowych i innych), będących obecnie en vogue, u nas na razie jeszcze nie będących w powszechnym obiegu. Jest mi zupełnie zrozumiałem, dlaczego kompozytor stawia sobie problemy tego rodzaju, jak pieśni, w których partia śpiewana opiera się na 3 tylko tonach (czy zawsze konsekwentnie?). To praca wyłącznie intelektualna, gdyż jako problem istnieje przed aktem tworzenia. Charakter inwencji kompozytora jest — sądząc według dzieł dotychczasowych — eklektycznym, charakter jego indywidualności i dykcji międzynarodowy. Przy dzisiejszych dążeniach, ugruntowanych na innych podziałach, jest to dość ryzykowne. Na pytania w tym kierunku da kompozytorowi odpowiedź szkoła nielodohiszpańska, młodofrancuska, angielska, rosyjska; dadzą ją ostatnie dzieła Szymanowskiego.

Kompozytor jednak odniósł sukces niewątpliwy. Z pomocą przyszło mu dwóch artystów lwowskich: np. Eyle i Majerski i p. Szymanowska. Na koncercie zjawili się niesiety szeregi jednostek nie mających z muzyką a przynajmniej z salą koncertową i dobrem publicznym wychowaniem, zapewne żadnej styczności. W programie koncertu znajdowały się dzieła nowsze (pieśni) i starsze, t. j. ballady, sonata skrzypcowa i koncert fortepianowy, którego już nie miałem możliwości wysłuchać.

Prof. Dr. Adolf Chybiński.

NADESLANE

„A L B A” Nowo-otwarty dział:
Ska z ogr. por. JUMPERY - SWEATERY,
LWÓW 5571 parosolki - pończoshy
ul. HALICKA 21. - Jakość pierwszorzędna.

RAJMUND RADWAN.

Chóry lwowskie.

Lwów, dzielący zawsze inicjatywę na polu pieśniarstwa chóralnego urządził w r. 1913 ku uczczeniu 50. rocznicy powstania styczniowego I. ogólnopolski zjazd Towarzystw śpiewackich.

W zjeździe tym prócz chórów małopolskich — mimo graniczne kordony, bierze czynny udział Warszawa z „Lutnią” pod Maszyńskim, jawia się delegaci z Poznańskiego, rodacy z Pomorza, Westfalii i Ameryki ślą serdeczne życzenia. Po raz pierwszy jednoczą się śpiewacy z różnych dzielnic, by odą rozpocząć pracę wspólną.

W latach 1914—18 ruch w lwowskich towarzystwach śpiewackich niży wskutek braku młodzieży. Listopad rok 1918 — zbiegają się bardy i trubadury do miasta rodzinnego, ale najpierw... karabin, a potem lutnia.

Po paru latach wojny polsko-rosyjskiej wracają śpiewacy do rodzinnego Lwowa. Chór lwowski rozpoczął z zapaleniem pracę organizacyjną: dziś każda drużyna liczy po kilkadziesiąt członków. A praca jest wiele. Chóry: Akademicki, Ład Echo, gotują się do godów jubileuszowych imie przygotowują się do koncertów dorocznych. Każdy śniwak — lu- zem dotychczas chodzący — widać jakrajca — za ciągnąć się w szeregi lwowskich łow. śpiewackich.

Literatura chóralna wiele zawdzięcza Janowi Gallowi. Ten patron chórów lwowskich mimo ścisłego związku z „Echem” zasiał swolnii utworami ogół chórów lwowskich. Utwory jego prócz pełnej wartości muzycznej uwzględniły w równym stopniu i technikę głosową i dźwięki pieśni, komponowane przez niego, cieszyły się poważnem powodzeniem i z repertuaru nie schodzą i dziś jeszcze.

Gali we Lwowie, Maszyński w Warszawie, Dembiński w Poznaniu tworzą poważną ilość pieśni chóralnych, które dość prędko wytracają z rąk naszych przeróżne liederbuchy, tańce, samlungi i pieśń rodzinną dziś wszechwładnie u nas rozbrzmiewa.

Na widownie występują Lachman, Nowowiejski, Stadler, Walewski, którzy będąc sami wybitnymi dyrygentami, tworzą dzieła chóralne znacznej wartości. A jednak w stosunku do obcych, zwłaszcza Niemców, literatura nasza jest zbyt skromna. Dużo wdzięcznej pracy usiłek się naszym kompozytorom. Urządzony w r. b. zjazd śpiewacki w Warszawie wykazał, że poza Galle, Lachmanem, Stadlerem i Walewskim nikt nie zainteresował swolnii kompozycjami ogółu śpiewaczego. Związki towarzystw śpiewackich mogłyby wiele zdziałać na tem polu.

Długie lata wojny zatamowały przyrływ młodzieży szkół średnich do towarzystw śpiewackich. Dawnymi laty — mimo że śpiew był przedmiotem nadobowiązkowym w szkołach, znaczna ilość uczeni garnęła się do chórów szkolnych. Tu zaznajmiała się z zasadami śpiewu, głosy swe rozwijała, a po maturze zasilala szeregi towarzystw śpiewackich.

Wspomnieć się godzi o szeregu chórów przy stowarzyszeniach zawodowych i społecznych. Istniały chóry sokole, Cwiastzy, Skały oraz drukarzy, maszynistów (mechaników) kolejowych. A dziś tylko niektóre są czynne. Palmę pierwszeństwa wśród tych dzierży chór drukarzy ilościowo nader liczny, jakościowo doborowy i karny.

Związki zawodowe, oparte o związek towarzystw śpiewackich muszą powołać chóry do życia.

Istniejący we Lwowie Związek teatrów i chórów włościańskich prowadzi energiczną działalność na tem polu wśród ludu naszego. W wydawanym przez siebie „Poradniku” rzucił szereg pożytecznych wskazówek i rad dla naszych zespołów.

Chóry lwowskie są przeważnie oparte na statutach, niektóre na regulaminach. Ogólna ilość członków wszystkich towarzystw śpiewackich wynosi do 600 śpiewaków. Cyfra to jak na Lwów zbyt niska. I gdyby wszyscy obdarzeni głosem, ze względu na znajomość nut zasilili szeregi istniejących chórów, zaniast włożyć się po zażydnem korsie — miałbyśmy ponad tysiąc śpiewaków. Dla orientacji chętnych podaje adresy towarzystw śpiewackich: Chór akademicki — Uniwersytet (Gmach dawni). Bard — ul. Blacharska 1. S. Echo — gmach Skały. Lutnia i Tow. muz. — ul. Chorażczyzny 1. 7. Chór technicki — gmach techniki.

Rozwój chórów zależy jednak nie tylko od członków, ale w równej mierze od poparcia społeczeństwa i prasy. Koncerty polskich towarzystw śpiewackich przynoszą zazwyczaj deficyt. Publiczność nasza po prostu bojkotuje każdy koncert chóralny.

A przecież tylko koncert chóralny może dać szerszej publiczności największe zadowolenie. Pytam: gdzie te szeregi młodzieży, które tak przed wojną „nabijały” salę w czasie koncertów chóralnych. Dziś bilet wstępu na taki koncert po tej samej cenie co i do kina, a jednak pusto...

Prawda że dziś wszystko, co żyje, rzuciło się do piłki nożnej, do wycinania, do... schimny — a le i chórów nam potrzeba. Na zachodzie w każdej wiosce istnieje chór, otaczany szczególną opieką i poparciem ogółu, a u nas nawet miasta wskutek zubożenia i braku inicjatywy nie mogą kultywować śpiewu chóralnego. Czas ocknąć

Nabożeństwo żałobne

za spój duszy zmarłego przed 25 laty s. p.

Adama Asnyka

Wielkiego Poety, Zasłużonego Obywatela, Założyciela i pierwszego Prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się we czwartek dnia 7 grudnia 1922 o godz. 12 w południe w Bazylice Archikatedralnej na której zaprasza Zarząd Główny T. S. L.

Adam Asnyk.

(W dwudziestą piątą rocznicę śmierci.)

Pod zachód romantyzmu, pod zmierzch wielkiej poezji wschodzić poczęła i jaśnieć twórczość Asnyka, jak promień, co jeszcze świeci, ale już nie gorzeje, — twórczość poety, który za późno się urodził i za wcześnie umarł. Bo tragedią Asnyka była nietylko ta, która jest udziałem wszystkich ludzi, żyjących na przełomie dwóch epok — ani kończąca się ani świeżo poczęta epoka uznać ich nie chce; pod jakąś fatalną zrodzoną gwiazdą głosił Asnyk pieśni swoje w czasie, kiedy nikt pieśni nie słuchał. A potem, gdy znowu nastał głód pieśni i posłuch pieśniarzom, inni przyszli łowcy dusz („rozczocharani dekadenci“ — jak mawiał rozgoryczony Asnyk) i ubiegli go we władztwie nad sercami i umysłami. Nie, żeby większe dawali wartości; przynosili tylko wartości inne, odmienne od asnykowski, łatwiej uchwytne dla „człowieka z końca wieku“, silniejsze i gwałtowniejsze, choć nie zawsze głębsze. Właściwie więc nie Asnyk umarł dla świata, ale świat dla Asnyka. Umarł chwilowo i pozornie, bo czas, sędzia najsprawiedliwszy, wyrównywa tę wielką dla poety i dla Polski krzywdę zapomnienia i coraz wyraźniej z poza mgły niepamięci rozjaśnia wyniosłą postać jego ducha, wyznaczając mu należne i poczesne w dziejach literatury stanowisko.

Inna rzecz, że popularnym Asnyk nie będzie nigdy; nie będzie on nawet tak uwielbiany i okadzany, jak był nim modny przed kilkunastu laty Norwid bezpośrednio po mirjamowem „odkryciu“ Czasu. Jego minął bezpowrotnie, — to znaczy czas, w którym autor „Snu grobów“ mógłby górować nad

innymi i innych sobą zasłaniać, w którym mógłby porwać za sobą i sobą przyciągać; nie miną natomiast wartości jego i zasługi trwale i niepożyte.

Nie tu miejsce nad nim się rozwodzić. Przypomnieć tylko należy na przód i wyliczyć dzieła, których nie można odrzucić i ogarnąć w okolicznościach, jak ta właśnie, notatce; dzieła ułojakiego rodzaju: poetyckie i obywatelskie. Przedziwny ten marzyciel i kontemplator był równocześnie niezwykle ścisłym i trzeźwym umysłem. Nie znam jaśniejszych i zroźnalszych w literaturze polskiej poezji, od utworów tylko, który zairzymywał się „Nad głębią“ najistotniejszych zagadek bytu i niebytu. Na pozostaje te składa się pięć tomów iryk, w których treść głęboka i przejrzysta tworzy wraz z mistrzowską formą typ iście klasycznej równowagi, dalej tragedie i komedie („Gałązka heliotropu“, „Walka stronić“, „Coła Rienzi“, „Żyd“, „Kieistut“, „Przyjaciel Hioba“, „Bracia Lerche“), i wreszcie rozprawę literacką: „O trubadurach“, „Król Duch“, „Ignacy Krasicki“ i m.

Zasługom obywatelskim Asnyka, który nietylko w sztuce, ale i w życiu chciał zawsze z żywymi naprzód iść, należałoby poświęcić osobny artykuł. Niezmordowanie czynny na niwie politycznej i społecznej, poseł na Sejm, założyciel „Nowej Reformy“, jest Asnyk twórcą „Towarzystwa Szkoły Ludowej“. Już tym jednym czynem, prawdziwie i dosłownie twórczym, zasłużył sobie Asnyk dobrze na grób na Skałce.

Jan Zahradnik.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 grudnia

TEATR WIELKI.

Czwartek 7 grudnia o g. 7 wiecz. „Bracia Lerche“, komedia w 3 aktach Adama Asnyka.

Piątek 8 grudnia o godz. 3 „Gobelin“ krotokhwiła w 3 akt. Zajewskiego. — O godz. 7 „Żydówka“ opera w 4 akt. (gość. wyst. boh. tenora Dygasa).

Sobota 9 grudnia o godz. 3 „Bracia Lerche“ komedia w 3 akt. Asnyka. — O godz. 7 „Opowieści Hoffmana“ opera w 3 akt. Offenbacha (gość. występ bohaterskiego tenora Dygasa).

TEATR MAŁY.

Czwartek 7 grudnia o g. 7 wiecz. „Sublokator“ krotokhwiła w 3 aktach Siedleckiego.

Piątek 8 grudnia o godz. 7 „Sublokator“ krotokhwiła w 3 akt. Siedleckiego.

Sobota 9 grudnia o godz. 7 „Sublokator“.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Japonka“, operetka w 3 aktach Benatzkyego.

Piątek 8 grudnia o godz. 3 „Bajadera“ operetka. — O godz. 7 „Japonka“ operetka.

Sobota 9 grudnia o godz. 7 „Japonka“ operetka. REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI“.

W piątek 8 bm., niedzielę 10 bm., sobotę 16 bm. i niedzielę 17 bm. „Przechodzień“ sztuka w 3 aktach B. Katerwy.

— Rzym czarodziejski. Odczyt Jana Parandowskiego odbędzie się w sali Kasyna i Koła lit-art. staraniem Zaw. Zw. Lit. Pol. we czwartek 7 bm. o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej w Księgarni Naukowej 5567

— Gościnne występy Ignacego Dygasa. Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać na dwa występy sławnego bohaterskiego tenora Ignacego Dygasa, który dziś jest w Polsce pod wielu względami nieprześcigniony. Dygas śpiewać będzie w piątek w „Żydówce“, w sobotę w „Opowieściach Hoffmana“. Wiadomość o występach Dygasa wywoła napewno ogromne zainteresowanie, tem więcej, że znakomity artysta jest rzadkim gościem i cieszy się sławą pierwszorzędną. Obie kreacje należą do najlepszych w repertuarze tego mistrza. Bilety wcześniej do nabycia we wszystkich kasach.

— „Coppelia“ trzyaktowy balet z całym przepychem i przyjęty z dawno niewidzianym u nas entuzjazmem powtórzony będzie w niedzielę.

— Nowa operetka. Po ogromnym powodzeniu „Bajadery“ i „Japonki“ Dyrekcja wystawia w najbliższych dniach piękną operetkę romantyczną w stylu Biedermayerowskim pt. „Słomiana wdówka“ znanego kompozytora Blacha. Operetka otrzyma znowu pierwszorzędną obsadę nowe kostiumy i dekoracje i stylowy balet. Reżyseruje tę migdole dojad na polskiej scenie nie grana operetkę p. Kuligowski.

— Z „Młodej Scenki“ komunikują nam: Sztuka w 3-ach aktach Bożdana Katerwy „Przechodzień“, grana przez uczniów wyższych kursów Szkoły dramatycznej i przyjęta bardzo przychylnie, powtórzona będzie w piątek dnia 8 i niedzielę dnia 10 grudnia br. o godz. 8-ej wieczorem. Zaproszenia wraz z biletami wydaje (Sekretariat „Młodej Scenki“) kancelaria Szkoły dramatycznej i Konserwatorium ul. Chorzyczyn 7, II. p. w godzinach od 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 6-ej popołudniu, tudzież Sekretariat Kasyna i Koła literackiego ul. Akademicka 13.

— Klub Koła lwowskiego TNSW. urządza dnia 7 bm. tj. dziś we czwartek w swoim lokalu (Czarnieckiego 12 I. p.) najweselszą w świecie zabawę Mikołajową. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Strój wizytowy. Wstęp od osoby 500 mkp. Bufet własny.

— Odiąże św. Mikołaja nastąpi dnia 8 grudnia o godz. 10 wieczór ze Sokoła IV. gdzie rozda pozostałe podarki dla grzecznych dzieci. Podarki składać można w kancelarii Sokoła. Początek o godz. 5 pop.

— Poranek. Staraniem Delegata Domu św. Józefa im. gen. Hallera na rzecz synów Obrońców Ojczyzny odbędzie się poranek wokalny z współudziałem tuł. śpiewaków w dniu 8 grudnia o godz. 1 w południe w sali Tow. Muzycznego.

— Akademickie Koło Przyjaciół Pomorza ze współudziałem Lwowskiego Chóru technicznego urządza 8 bm. w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7) wieczór towarzyski dla członków i gości. W programie liczne niespodzianki. Początek o godz. 6 popoł.

— Przegląd i pobór roczników 1900 i 1901 odbędzie się jak już onegdaj donosiliśmy, w województwie lwowskim w dniach od 11 do 23 grudnia. Popisowi z miasta Lwowa zgłaszać się mają przed komisją przeglądową w szkole im. Reja (pl. Gólichowskich 9 w następującym porządku: Z nazwiskami na A. B—14 bm., C. D—12, E. F—13, G. H—14, I. J. L—15, K—16, L. M—18, N. O. P—19, Q. R. T—20 S—21, W—22, U. V. Y. Z—23. Komisja urządza od godz. 8-ej rano.

— Zakaz sprzedaży alkoholu. Dyrekcja Policji ogłasza zakaz sprzedaży alkoholowych napojów w czasie przeglądu wojskowego tj. od 10 do 24 bm. włącznie oraz od dn. 29 do 23 stycznia 1923 r. włącznie. Za przekroczenie zakazu grozi grzywna do 10.000 mk., lub areszt do 1 miesiąca, za powtórne

przekroczenie grzywna do 100.000 mk. lub areszt do 3 miesięcy, nadto może być orzeczone cofnięcie koncesji na sprzedaż alkoholu.

— Konkurs na posady w sądownictwie. Nad apelacyjny we Lwowie ogłasza konkurs na posadę prokuratora w sądzie okręgowym w Stanisławowie i na posady podprokuratorów w sądach okręgowych w Samborze, Stanisławowie i Tarnopolu. Podania o te posady wnosić należy do sądu apelacyjnego we Lwowie na ręce prokuratora.

— Poświęcenie i otwarcie Teatrzyku dla młodzieży. W piątek 8 bm. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie Teatrzyku dla młodzieży urządzonego przez Koło rodzicielskie I-go gimn. matem. przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika (I. szkoła realna) przy ulicy Kubali. Wieczorem dnia tego Koło miłośników sceny tego gimnazjum odegra „Zemstę“ Fredry. Początek o godzinie 6-tej wieczór. Teatrzyk dla młodzieży rekonstruowany kosztem około 10 milionów marek przez Koło rodzicielskie i hojnych ofiarodawców jest pierwszym we Lwowie miejscem rozrywkowym dla młodzieży i skupi z czasem w swych pięknych murach całą młodzież szkół lwowskich. Spodziewać się należy, że na uroczystości tej nie zabraknie nikogo komu dobro młodzieży polskiej leży na sercu.

— Dziwne widowisko przy ul. Kazimierzowskiej. Mieszkańcy kamienicy nr. 21 przy tej ulicy byli wczoraj świadkami dziwnego widowiska. Oto zamieszkała w tej kamienicy Karolina Stein rzuciła na podwórzu rozmaite sprzęty ze swego mieszkania, a w końcu podpaliła meble. Zbiegli się sąsiedzi i ugasił ogień. Okazało się, że Karolina Stein dostała napadu szalu i w tem tkwiło owo dziwne widowisko. Nieszcześliwą zajęła się rodzina.

— Szafka złodziejska pod kluczem. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Emanuela Grubera, Jana Blińska, Maksę Simpla, Ehasza Steina, Stefana Wołoszyna, Józefa Rosenbuscha, Antoniego Markowskiego i Stefana Łopatyńskiego, którzy stanowili zorganizowaną szajkę złodziejską, mającą poza sobą szereg kradzieży futer i maszyn do pisania.

— Podrutek. W kamienicy przy pl. Kapitulnym 7 znaleziono wczoraj podrutka płci męskiej, którym zajął się komisariat dzielnicowy.

— Już robią „geschnaft“! Jeden z nowoobраниch posłów sejmowych umieścił w prasie żargonowej takie ogłoszenie: „Jako współnik do już istniejącego interesu manufakturowego w Warszawie chce przystąpić poseł na Sejm z większym kapitałem, mając pierwszorządne stosunki z łódzkimi fabrykantami i kupcami“. Obiecający poseł z „mniejszości narodowej“.

— Nieśmiertelni „obywatele“. Nie minie dzień, a żeby protokoły policyjne nie notowały występów „obywateli“, działających na szkodę Skarbu przez uprawianie zbrodnictwa handlu obcą wainą. I wczoraj znów przytrzymał takiego „obywatela“, przy którym znaleziono 220.000 mk. niem. i 882.000 mkp. których pochodzenia nie umiał wyjaśnić.

— Zastrzeżenie gajowego w Reklifcu. Wczorajszej nocą zastrzelony został Mikołaj Piłdny, gajowy w Reklifcu. Bliższych szczegółów brak. Na miejsce wyjechali wywiadowcy Okr. Urzędu Śledczego Lorch i Bandrowski.

□ TARNOPOL. (Kor. wł.) „Rozwój“ rozszerza skutecznie swą pożądaną działalność na kresach wschodnich. I tak donoszą nam z Tarnopola, że tamże utworzono 4 bm. za inicjatywą del. Zarządu Głównego p. Krzysztofowicza Dyrekcję Okręgową dla województwa tarnopolskiego, a dyrektorem został wybrany dr. Jan Rudeński.

„ALBA“ Nowo-otwarty dział:
Ska z ogr. por. **WYKWIATNEJ**
LWÓW n5570
ul. HALICKA 21. bielizny damskiej

Premiera 7 grudnia 1922 r. Premiera
w Marysience i Koperniku
2 serjowe orjentalne arcydzieło

KISMET

(Przeznaczenie)

I. Serja. Bajkowy dramat w 6 aktach p. t.

Najukochańsza żona Kalifa

Niebywały przepych haremów i pałaców. Rozkoszne tańce zmysłowe. Kąpiące się odaliski.

Zapraszamy się do „Rozwoju“.

50-letni jubileusz Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego.

Dnia 25 listopada br. w siedzibie War. Tow. Farmaceutycznego odbyła się uroczystość półwiecza istnienia tej poważnej i zasłużonej instytucji, poprzedzona nabożeństwem uroczystym w katedrze.

Prezes Tow., p. K. Łobodowski, powitał licznych gości, poczem p. W. Borejsza odczytał zarys bogatej i płodnej w dobre skutki działalności naukowej i społecznej Towarzystwa.

Następnie składano mnóstwo upominków pamiątkowych: albumów, adresów, odezw, oraz odczytano listy i telegramy gratulacyjne.

Życzenia jubileuszowe pierwszy złożył wice-minister zdrowia publicznego Dr. Bujalski. W imieniu uniwersytetu warszawskiego składał życzenia dziekan Dr. Mazurkiewicz, w imieniu Tow. lekarskiego dziekan Dr. Gluziński, Stow. lekarzy polskich — Dr. Szczodrowski, Tow. higienicznego — prof. Koskowski, Pol. Tow. botanicznego — prof. Dr. Hryniewicz, Związku lekarzy Państwa Polskiego — Dr. Śmiechowski, Zarządu Kas chorych — p. komisarz Sell, lekarzy-dentystów — Dr. Bliśke.

Dał przemawiali: delegat Depart. spraw wojskowych, Dr. Poratyński w imieniu aptekarzy lwowskich, Dr. Majewski w imieniu członków, należących od lat 25 do Towarzystwa, dr. Otolski i wielu innych.

Dla uczczenia jubileuszu mianowano szereg członków honorowych Towarzystwa. Są to pp.: prof. Stan. Biernacki z Poznania, prof. dziekan Dr. Bruntz, z Nancy, prezes Pol. powszechnego Tow. farmaceutycznego prof. Br. Koskowski, prof. dziekan Dr. Wł. Mazurkiewicz, prof. Jan Muszyński z Wilna, prezes lwowskiego Tow. farmaceutycznego Dr. Jan Poratyński ze Lwowa, dyr. Jan Rutkowski z Warszawy, prezes poznańskiego Tow. farmaceutycznego Ludwik Szymański, prezes wileńskiego Tow. farmaceutycznego Kazimierz Stefanowski i historyk farmacji Kazimierz Wenda w Warszawie.

Po obchodzie w lokalu przy ul. Długiej, odbył się obiad w klubie urzędników państwowych. Wśród mnóstwa serdecznych przemówień spędzono czas w lioznem gronie do wieczora.

W związku z uroczystością złożono następujące ofiary: 1.000.000 Mk. Łódzkie Tow. Farmaceutyczne na cele naukowe do decyzji prezesa Warsz. Tow. Farm.: 500.000 Mk. Tow. Akc. „Motor“ oraz p. J. Rutkowski 100.000 Mk. na cele naukowe Towarzystwa: 100.000 Mk. p. J. Niewęglowski na pierwszą cegiełkę domu dla studentów farmacji: 100.000 Mk. p. H. Biełłupiel na wydawnictwo Chemii Farmaceutycznej prof. Dra Schmidta: 50.000 Mk. p. H. Zaporski do uznania prezesa Warsz. Tow. Farm.: 20.000 Mk. p. W. Włodzimirska ze Lwowa na fundusz utworzenia biblioteki dla studentów Wydziału Farm.: 105.000 Mk. Kaliskie Tow. Farm. na cel powyższy: 10.000 Mk. p. Ponlawski na Instytut Farmaceutyczny: 603.000 Mk. na Dom akademicki.

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jarmark nasienny. Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie urządza w dn. 3, 4, 5 stycznia 1923 r. 6-ty doroczny jarmark na nasiona ogrodowe w siedzibie swej przy ul. Bagatela 3. Na jarmark przyjmowane są nasiona warzywne, kwiatowe i pastawne produkcji krajowej. Kancelaria Tow. Ogr. Warsz. przyjmuje zgłoszenia i na żądanie wysyła prospekty deklaracji oraz udziela bliższych informacji. Organizacją jarmarku zajmuje się Polski Związek Wytwórców nasion ogrodowych.

Zabezpieczenie budowli. Skutkiem trwającej dewaluacji a przeto wzrostu cen materiałów budowlanych i robocizny, właściciele nieruchomości po wsiach, miastach i miasteczkach powinni w interesie zarówno własnym jakoteż publicznym zgłaszać wnioski o podwyższenie sum szacunkowych ich budowli.

Art. 2. Ustawy sejmowej o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych głosi, iż „każdy ubezpieczający się od ognia, podlegający przymusowi ubezpieczenia, ma prawo wymagać ubezpieczenia w całkowitej sumie oszacowania“, a przeto obowiązkiem każdego jest dbać o stałe podwyższenie dotychczasowych sum ubezpieczenia. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucja samorządowa, oparta na zasadach wzajemności i mająca na celu dobro publiczne nie zaś osiągnięcie zysków“ (Art. 1 ustawy) bez najmniejszych przeszkód udziela w interesie ogólnospołecznym takich podwyższeń, odpowiednie zaś wnioski i zgłoszenia przyjmują gminy, taksatorzy oraz Oddziały. Bardzo umiarkowane koszty i niskie opłaty taryfowe powinny zachęcić wszystkich ubezpieczonych do podwyższania wartości swych budowli do rzeczywistych granic oszacowania doby bieżącej. Od dnia 1 października rb. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych uregulowała ceny szacunkowe na 1250 mk. za rubla przedwojennego, nie mniej jednak na życzenie interesowanych chętnie udziela dalszych jeszcze podwyżek oszacowania aż do współczesnej równi rubla złotego.

Państwowe zakłady graficzne. Państwowe zakłady graficzne przy ul. Jerozolimskiej pracują na dwie niejednokrotnie na trzy zmiany, to jest 24 godzin na dobę. Większość prac wykonywanych obecnie przez zakłady graficzne to druk marek stemplowych i banderoli wszelkiego rodzaju. Prócz tego drukowane są obecnie banknoty 10-tysięczne. Nigdzie indziej banknoty nasze obecnie nie są już drukowane.

GIEŁDA LWOWSKA.

6 grudnia 1922.

Nieliczne transakcje akcjami bankowymi po kursach dotychczasowych. Bank Hipoteczny awansował z 1700 na 2000. Ziemiński Bank Kredytowy zakończył kursem 2100. Powszechny Bank Kredytowy 550.

Akcje przemysłowe przy małych obrotach notowano po kursach silnie zniżkowych.

Za Chodorów płacono początkowo 26800, pod koniec 26900. W Krakowie 27000.

Polska Nafta w dalszym ciągu silnie zniżkowa. Obniżyła się w ciągu giełdy z 4800 na 4000. W Krakowie 4000, 3500.

Cmielów nieefekt, obniżył się z 8800 na 8200.

Oikos awansował z 22000 na 22150.

Zieleniewski rozpocząwszy kursem 16750 obniżył się stopniowo na 16000. W Krakowie 17000, 16500.

Pozet awansował z 3200 na 3350.

Parowozy w dalszym ciągu zniżkowe. Zakończyły kursem 6450. W Warszawie 6200, 6250.

Za Rakszawę płacono 15000.

Siersza el. nieef. 2000.

Karpalit 4400.

Browary notowano po kursie 36000.

Waluty i dewizy.

Waluty i dewizy notowano po kursach niezmienionych.

Londyn 78800, 78700, 78800.

Za Berlin płacono 215 i 220.

Praga rozpoczynając kursem 545 awansowała następnie na 548. Pod koniec giełdy ustalił się na 547 1/2.

Wiedeń ustalił się na 25 1/2

Belgia 1110.

Paryż 1200, 1220.

Franki franc. 1210.

Czerniowce 108.

Dolary 17350, 17400, 17375.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie:

Dolary 17475, 17350, Belgia 1114, 1110, Berlin

212 1/2, 210, 215, 212 1/2, Budapeszt 7.80, Londyn 79.800,

79000, Paryż 1215, 1218, 1210, Praga 552 1/2, 545,

Szwajcaria 3310, 3280, Wiedeń 25 1/2, 25, 25.35.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6 grudnia 1922.

Na Giełdzie transakcje w życie po 35500 loco Czortków, w jeżdżeniu dworskim pierwszej jakości loco Wysylkowce po 34000; w grochu po 55000 loco Tarnopol; w kaszy hreczanej po 77500 loco Brody, oraz w kaszy jeżdżeniowej po 69000 loco Lwów.

Znaczny popyt za zbożem twardym oraz owsem przy dosyć słabej podaży żołąd dobrej jakości.

W strączkowych wielka podaż przy słabym popycie.

Ziemniaki bez obrotu.

Tendencja zwykła, usposobienie ożywione.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek dnia 11 grudnia o godz. 5 popoł.

Zurich (PAT). Kursa giełdy z dnia 6 XII.
Berlin początkowo 0.06 1/2, końcowo 0.06 1/2, Holandia 29 1/2, Nowy Jork 528 1/2, 530.00, Londyn 23.98, Paryż 37.10, 37.10 — Mediolan 26.50 — 25.65, Bruksela 0.00, Kopenhaga 0.00 — 0.00.00 Sztokholm 0.00.00, 0.00.00 Chrystiania — — 0.00.00, Madryt 0.00.00, 0.00.00, Buenos Ayres 0.00.00, Rraza 16.85, 16.85, Budapeszt 0.23, Zagrzeb 1.80 — 1.80 — Bukareszt 3.35, Warszawa 0.03 1/2, 0.03 1/2, Wiedeń 0.0076, 0.0076 Austr. korony stempl. 0.0076

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Marki zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje stale Eug. Szerban ul. Wronowska 10. 5376

Willa dwupiętrowa, komfort, wolne mieszkanie, sprzedam tylko Polakowi. Wiadomość Tarnowskiego 80 I p. Kowalska od 9—12 rano. 5511

Cał do flaszek w bory różnych kolorów, poleca przedstawiciel Nuzikow ki Batorego 24. 5536

Kamerloske Cał. 8 najprzedniejszego gatunku z kilkudziesięciu patronami, pistolety repeł. Mauser 7.65, z 10.lem, Steyer 9 mm., Gaspar 7.65 mm. przystępnie sprzedam. Zgłoszenia od 12—2 Batorego 7 lewy parter. 5539

Nuś nowych wysprzedaż 120—250 marek Chorańczyna 24. I piętro 5540

Austryjanie papiery wartościowe kupuje. Pisemne wykazy przesyłać do Administracji „Słowa“ dla okaziciela „Stumarkówki 408.440“. 5557

Kasprzy młyńskie Nr. 2 okazjnie do sprzedania „Pilot“ Lwów Batorego 4. 5421

Kupię mannlichera-Schönuera kalib. 6 oferty (adres, cena, pora obejrzenia) pod St. R. 212 do Reklamy Prasowej, Chorańczyna 7. 5519

Używane sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje, wyacając najwyższą wartość. Strauch. Jubiler, Lwów, Legionów 29. 5516

Czapki sportowe w wielkim wyborze, czapki wojskowe i studenckie, wszelkie przybory mundurowe poleca Jan Witman Lwów Trybunalska 1. 5258

Warstafy stolarskie sprzedam stolarz Kollataja 5. 5430

Kapelusze najnowsze poleca przerabiać m. dnie, tani magazyn Eugenii Drojowskiej. Lwów, Halicka 20, II. p. 1791

Tekarnie, wiertarki, sztancy, strugarki, piły taśmowe, heblarki, gryzarki, gąry, lokomobile, motory, stal blacha, szyny, trawersy, transmisje, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 5111

Meble: sypialnie wiedeńskie, jadalnie, kancelaria, kluby, biurka, registraturki, szafy, stoły, krzesła, kanapki, fotele, ołomany, łóżka oraz antyki machoniowe, kasy Nr. 2—3 stolarnia Kollataja 5. 5393

MIESZKANIA.

Pokoje z komfortem wyn. ję tylko dojeżdżającemu właścicielowi lub dzierżawcy dóbr, albo p. z myślowcowi najchętniej za prowianty. Zgłoszenia „Wygodni“ biuro gazet Brücka Kościuszki 2. 5537

MAŁŻENSTWA.

Panie i panowie chcące wejść w związki małżeńskie. Zgłoszą się do biura „Zorza“. Balonowa 16. 547

Wdowiec lat 50 starszy urzędnik państwowy, ożeni się z inteligentną, z dobrej rodziny, dobrego serca, łagodną, posiadającą panna iu, wdową. Łaskawe informacje złożyć w Administracji Słowa pod „ola okaziciela m. ilonówki nr. 189.044“. 5542

Starszy samotny ziemianin pragnąłby poznać wdowę, posiadającą pełną energię, szlachetną, muzykalną, pięknej powierzchowności, na podawie głębszej wzajemnej sympatii. Życzliwe pośrednictwo — mile przyjęte. Łaskawe zgłoszenia pod „Idealista 40“ do Reklamy Prasowej Chorań. 7. 5564

WOLNE POSADY.

Młody pomocnik handlowy działu kolonialnego, katolik Polak, znajdzie posadę w pierwszorzędnym handlu we Lwowie. i ferty pisemne wysyłać do Powszechnego Biura ogłoszeń Alojze, o Jaco niego, Lwów, Zimorowicza 14 5535

Poszukuję panny w charakterze korespondentki, zarazem gospoyni. Wiadomość biuro „Zorza“ Balonowa 16 5546

Poszukuje się zdolnego buchaltera i korespondenta M. Kierski pasaż Mikolascha. 5559

Wielkie

Przedsiębiorstwo Naftowe

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia pierwszorzędnej siły

korespondentki-stenotypistki

polsko-niemieckiej z zupełną znajomością języka francuskiego. — Zgłoszenia osobiste: Sekretariat Batorego 26. 5555

POSADY POSZUKIWANE.

Szofer i monter do plug. mot. Stocka, Pragi lub W. Tr poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Plugator“. 5543

Student med. yny poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Administracji „Student“. 5558

Rodowita angielska poszukuje zajęcia korespondentki na podany przedpołudniowe, pisze biegle na maszynie. Zgłoszenia w Administracji pod: English. 5562

Były długoletni ziemianin, zniszczony wojną, wykształcony, rzutki, pracowity, mający rozległe stosunki w kraju przyjdzie odpowiednią posadę biurową, najchętniej w handlu produktami rolnymi, także na wyjazd. Możliwa kaucja. Zgłoszenia pod „Najlepsze rekomendacje“ Biuro Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska. 5462

KIEROWNIK HANDLOWY

praownik, władający językami, polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim, posiadający praktykę kierowniczą handlową, biurową i prz. myślową, obecnie na stanowisku, które od stycznia pragnie zmiąć. Posiada referencje świadczące. Oferty pod „Rok 1923“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztołowicza, Lwów, Sokoł. 4

Na mocy Statutu, zatwierdzonego przez pp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w dniu 17-ym października 1922 r. ogłoszonego w Nr. 240 „Monitora Polskiego” z dn. 21-go października 1922 r.

została zawiązaną w Warszawie Spółka Akcyjna p. t.

M. A R C T

Zakłady Wydawnicze, Spółka Akcyjna w Warszawie

z kapitałem zakładowym

Mk. 500.000.000

podzielonym na 50 000 akcji po 10 000 Mk. wartości nominalnej każda.

Kapitał zakładowy pokryty jest w całości przez założycieli

Spółka jest zapisana do Rejestru Firm przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, w Oddziale B/XI. 2274.

Spółka powstała w celu: Przejęcia, prowadzenia i rozszerzania istniejącej w Warszawie Księgarni i Drukarni p. f. M. Arct, z filią własną w Poznaniu. Spółka Akcyjna obejmuje cały majątek firmy: M. Arct w Warszawie wraz z koncesjami, kontraktami, filią w Poznaniu ze wszystkimi aktywami i pasywami, oraz akcje i udziały tejże firmy w spółkach: 1) M. Arct i Ska w Lublinie, Sp. z Ogr. Odp. Krak. Przedm. 17. 2) M. Arct i Ska w Łodzi, Sp. z Ogr. Odp. Piotrowska 105. 3) Księgarnia Naukowa w Lwowie, Sp. z Ogr. Odp. Hotel George'a. 4) Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wnie, Sp. Akc., Królewska 1. 5) Dom Książki Polskiej, Sp. Akc. w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 8. 6) Księgarnia Polska Tow. Księgarń Polskich na Śląsku Sp. Akc. w Katowicach, Poprzeczna 2. 7) Zakład Bibliograficzny „Książka” Sp. z Ogr. Odp. w Warszawie. 5556

Na Zebraniu organizacyjnym, w dn. 13 listopada b. r. powołano władze Spółki w następującym składzie:

Rada Nadzorcza: Stanisław Arct (Prezes), Dyr. Dr. Feliks Marunowicz (Wiceprezes), Jan Godecki (Sekretarz), Prof. Dr. Henryk Radziszewski, Dyr. Stanisław Rogaczewski

Zarząd: Zygmunt Arct (Prezes), Eustachy Wacław Szelązek (Dyrektor)

Komisja rewizyjna: Stanisław Duszyński, Karol Piątkowski, Ignacy Sawicki, Inż. Czesław Szczekowski, Adw. Stanisław Wilczyński

Założycielami Spółki są

Firma M. Arct w osobach: Zygmunta Arcta i Stanisława Arcta oraz Polski Bank Przemysłowy

Pracę biurową jako sekretarz, korespondent, kierownik kancelarii etc. poszukuje od zaraz energiczny, młody zdemobilizowany oficer, były naczelnik kancelarii i referent w sztabie generalnym, fachowa siła, władający językiem polskim i niemieckim, piszący biegle na kilku systemach maszyn. Zgłoszenia pod „Słowny” pracownik 160” do Reklamy Prasowej, Chorańczyka 7. 5563

ROŻNE DONIESIENIA.

Bandażysta Polaczek, Sambor. Ilustrowane cenniki darmo. 4723

Spółak lub spółczka z wkładem do 2 milionów poszukiwani. Wiadomość biuro „Zorza” Balonowa 16. 5545

NAJLEPSZE OBUWIE H. TENDLER
UL. KILIŃSKIEGO 1 5566 Obok Kawiarni Wiedeńskiej.

JÓZEFA KŁOPOCKA

Bydgoszcz, Gdańska 41 II. p. Filja Górny Śląsk — Katowice — Neisterstr. 7. parter. poleca się Szan. Obywatelstwu, do

Kojarzenia małżeństw.

10-letnia praktyka. Ścisła dyskrekcja. Honorowe załatwienie. Godzinn przyjąć od 10 do 6 w niedzielę od 10 do 4. Na odpowiedź uprasza się o dołączenie portoryj. 3821

2, 3 i 5 WALCOWE maszyny z granitowymi walcami i stalowymi walcami z chłodzeniem wodnym dla fabryk czekolady, farb, mydła i chemicznych fabryk oraz 5566



MELANZERY
Conche, Kiepaczki dla fabryk czekolady, wyrobu fabryki „MAGRO” Copitz, n. Elba oraz wszelkie inne maszyny dla fabrykacji czekolady i cukrów dostarcza
JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO BIURO TECHNICZNE

J. JARECKI i A. BUKI

Warszawa, ul. Złota 65.

Telefon 405—25.

! ? Stój!! dokąd idziesz ???

Spiesz do firmy: **MALWINA IMMERGLÜCK**
Lwów, Jagiellońska 17., która poleca po cenach konkurencyjnych jako najdosłowniejszy podarek na gwiazdkę gramofony, płyty najnowszych zeń, skrzypce, mandoliny, harmonie etc. 5561

LICYTACJA ŻREBIĄT!

Dnia 22 grudnia 1922 o godzinie 9 rano na targowicy konskiej we Lwowie odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze licytacji około 20 trzymiesięcznych żrebiąt od klaczy wojskowych.

Tylko zawodowi handlarze koni od brania udziału w licytacji są wykluczeni.

Komenda Uzupełnień Koni N. 16 Lwów.

Poszukujemy

dystylatora

rutynowanego do Warszawy, do wyrabiania wódek i likierów, z własną inicjatywą. Warunki uprasza się wymienić w ofercie, jak również załączyć odpisy świadectw.

Zgłoszenia należy skierować pod „B. Z. W.” do Tow. Akc. REKLAMA

POLSKA, Aleje Marcinkowskiego 6, Poznań. 5503

Bielizna męska, damska, pościelowa, przyjmuje do szycia zwalnia Teatynska 1 A. 5235

XLIII Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników Pocztowych we Lwowie

odbędzie się dnia 18 grudnia 1922 o godzinie 6 popołudniu w sali przy ul. Zygmuntońskiej 1. S. I. p. z następującym porządkiem dziennym: 5565

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1920.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej.
4. Rozdział zysku.
5. Zmiana statutu.
6. Wybór członków Rady Nadzorczej
7. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
8. Wybór Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia.
9. Wnioski członków.

Lwów, 4 grudnia 1922.

Za Prezesa Rady Nadzorczej

Karol Köhler

Sekretarz

Edward Brudniak

Komunikat.

Uprzywilejowana Krajowa
Fabryka Likierów, Rosolisów
i Rumu 5505

Kr. Alfreda Potockiego w Łańcucie
zawiadamia, że w myśl dotyczących ustaw przyjmuje i wykonuje zamówienia tylko dla koncesjonowanych Odbiorców, którzy przy zamówieniach mają się powołać na datę i liczbę koncesji szynkarskiej.
Zarząd:

Łóżka żelazne, Łóżeczka dziecięce, Materace sprężyste, Poduszki włosienne, Oromany, Kanałki do rozkładania, Krzesła gięte, Karnisze metalowe, Sypialnie, Jadalnie i urządzenia biurowe poleca Magazyn mebli **Stell i Spółka** Lwów, Kazimierzowska 28 obok gmachu Policji Państwowej 5230

Złote i srebrne upominki

w olbrzymim wyborze poleca najtaniej 5291
W. Buszek, Lwów, Akademicka 6.

Exogene, liszaje.
swądzenie skóry
usuwa oryginalna maść
„LAIN AGE”
Ządać w aptekach i składach aptecznych.
Zastępstwo na Lwów:
Biuro Handlowe zoni.
GUSTAW SŁOWSKI
Lwów, Halicka 11. ba 5.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 400 Mz.

Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstein

i jego teoria

Wydanie drugie.

Cena 250 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z prowincji przyjmuje zamówienia Adm. „Słowa Polskiego” i udziela 25 proc. rabatu.

-- ROBOTY --

W ZAKRES DOKUMENTACJI
--- WCHODZĄCE ---
PRZYJMUJE

--- DOKUMENTACJA ---
„SŁOWA POLSKIEGO”
--- LWCW ---
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Dla właścicieli

od 100 morgów wzwyż

P
Ł
U
G



M
O
T
O
R
O
W
E

dostarcza

5348

AUSTRO DAIMLER S. A.

Kraków, Gertrudy 2, Lwów, Hotel Georgea. Ceny konkurencyjne.
Próbne oranie w dniach najbliższych.

Ważne dla Pań. Pracownia sukien „Bro isława” Halicka 20 zawiadamia o otwarciu szkoły kroju sukien francuskich i kostiumów systemem Worta w Paryżu. Zgłoszenia przyjmuje zaraz — kurs trwa 6 tygodni. 5510

Perlaki (Kaspy) różnych wielkości, oraz

Kompletne młyny

gospodarcze, wykonujące żubrowanie zboża, pęczak, perłówkę grubą i drobną, kaszkę lupaną, grysik, makę razową i najlepszą pyłowaną. Produkcja na dobę od 60 cetnarów do 10 cetnarów, zależnie od gatunku przemiału. Potrzebny porząd 8 HP. Całkowity młyn ustawić można w jednej ubikacji o powierzchni 18 m. Montowanie trwa 3 dni. Maszyny są wyrobu pierwszorzędnej fabryki maszyn niemieckich 5455

„L W Ó W E K”

Poleca ze swego pawilonu, wyłączny zastępca na Małopolskę **Mieuzająca Wystawa Maszyn**, Lwów, ul. Leona Sapiehy 8.